Ner 279. Kraków 4 Grudnia — Sroda. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 grudnia.

Izba wyższa Rady państwa dowiodła na ostatnich posiedzeniach, że jej nie chodzi o organizacyę monarchii, czego jedynie przez zgodę wszystkich składających ją ludów dokonać można, ale o tryumf centralizacyi, systematu, który się w Austryi niemożliwym okazał, a w którym ona jedyny upatruje ratunek. Przyjmując dualizm z konieczności, chce przynajmniej, aby był centralizacyą madziarską z jednej, niemiecką z drugiej strony Litawy. Rozbierać owo usposobienie na nic się nie przyda. Stoimy przed faktem: Izba wyższa wszystkie tak zwane ustępstwa autonomiczne przez Izbę niższą przy zmianach w konstytucyi lutowej poczynione odrzuciła, co więcej, uczyniła nową tę konstytucyę bardziej jeszcze centralistyczną niż były nawet patenta lutowe. Jak pisaliśmy, poszła z Izbą niższą na wyścigi w centralizacyi, i jeżeli jej nie prześcignęła, to przynajmniej stanęła odrazu na równi z centralistami „najczystszej krwi“. Nie tylko że nieuwzględniła petycyj z całej Galicyi o szkoły średnie, ale odjęła Sejmom krajowym szkoły realne, a Radzie państwa poddała i techniczne; nie tylko że odjęła Sejmom krajowym urządzenie ksiąg hipotecznych, ale nawet całe prawodawstwo cywilne i karne w tym zakresie, w jakim je przyznawały patenta lutowe. Słowem, zwrócona Izbie niższej konstytucya, gorszą jest dziś niż wtedy, gdy delegacya galicyjska przeciw niej głosowała, nie chcąc przez swoje wotum wiązać kraju z ustawą autonomii krajowej nieodpowiednią, gorszą jest jeszcze od konstytucyi lutowej.

Jest atoli i drugi fakt, który się na owych posiedzeniach objawił, nierównie do wytłómaczenia trudniejszy, to jest stanowisko rządu, czyli ministerstwa wobec centralistycznych dążności tudzież zmian w Izbie wyższej zapadłych. Minister wojny, będący oraz członkiem Izby wotował za niemi; minister sprawiedliwości popierał je jako „człowiek fachowy“ według własnego wyrażenia, ale słowa jego były głosem ministra. Kanclerz państwa milczeniem na nie zezwalał, idąc za znaną maksymą: *qui tacet* itd., jeżeli kiedy to tutaj najzupełniej się zastósować dającą. A przecież zdawało się rzeczą niezawodną, że rząd skłaniał Izbę niższą do owych ustępstw autonomicznych, na które ona z niechęcią przystawała; że je wskazywał jako wymagane polityką tak zwaną „okolicznościową,“ że wreszcie zapewniał o swoich usiłowaniach żeby je utrzymać. Cóż więc znaczy, że w Izbie wyższej nie tylko rząd nie usiłował tego czynić, ale nawet zmiany te popierał?

Jak sobie postąpi Izba niższa wobec tych dwóch faktów? Wiemy dobrze, że zmiany centralistyczne Izby wyższej odpowiadają zupełnie centralistycznym uczuciom większości niemieckiej w Izbie deputowanych. Lecz jeżeli ta uznała względy, dla których zrobiła ustępstwa autonomistyczne, za dosyć ważne, aby uniknąć następstw zbyt absolutnego postępowania, czyż teraz ma się przyznać, że zbłądziła? Czyż względy te nie istnieją i następstwa powtórzyć się teraz nie mogą? Wszakże zawsze była większością i do przeprowadzenia ustaw nawet konstytucyjnych nie potrzebowała mniejszości autonomicznej. O co innego więc chodziło, to jest aby nie pozostać samą w Izbie. Rząd jak się zdaje, już się tego nie obawia; postępowanie jego w Izbie wyższej kazałoby się domyślać, że już autonomistów nie potrzebuje. Czy za tą skazówką pójdzie większość Izby niższej, bez względu, że *restitutio in integrum* całej sprawy może i teraz te same co dawniej sprowadzić następstwa?

Co się zaś tyczy naszej delegacyi, nasuwa się oczywiście ostatnie oświadczenie Kanclerza państwa, po którem ta jak wiadomo głosowała za wnioskiem Rechbauera zamienionym w § 37 ustawy o delegacyach, aby wszystkie cztery ustawy zasadnicze i ustawa o reprezentacyi państwa otrzymały razem z ustawą o delegacyach sankcyę cesarską i stały się obowiązującemi. Już samo przemówienie p. Zyblikiewicza dowodziło, że delegacya w kole uchwaliła niegłosować za całym wnioskiem. W rzeczy samej, nietylko z powodów przez mówcę przytoczonych, ale głównie dla tego powinna była głosować przeciw, że wotowała przeciw czterem ustawom zasadniczym i przeciw ustawie o reprezentacyi państwa. Prosta więc konsekwencya niepozwalała głosować przy § 37 ustawy o delegacyach za tem, przeciw czemu pierwej głosowała. Jakim sposobem oświadczenie Kanclerza zmieniło decyzyę posłów naszych, i spowodowało ich do popełnienia niekonsekwencyi, nie wchodzimy, ale zdaniem naszem nie mogło być ono dostatecznym powodem.

Kanclerz oświadczył tylko, iż po za Izbą niższą, a więc w Izbie wyższej, rząd dokłada starań, aby „koncesye“ przyznane autonomii krajowej w ustawie konstytucyjnej przez Izbę niższą nie były uszczuplone. Po takich staraniach co najwięcej spodziewać się można było, iż ustawa konstytucyjna nie będzie dla autonomii krajów gorszą od tej, którą uchwaliła Izba niższa, przeciw której jednakże głosowała delegacya właśnie dla tego, że ta konstytucya zostawiała zbyt mały zakres autonomii krajowej.

Inny więc tylko powód mógł skłonić posłów naszych do wotowania za § 37 ustawy o delegacyach, a to chyba ten, aby nie zwlekać ugody z Węgrami, powód państwowy, w którego rozbiór w tej chwili wdawać się nie będziemy. Sądzimy jednak, że głosowanie to nie powinno było zmienić stanowiska delegacyi, jakie ta zajmowała w sprawie konstytucyi. Jeżeli uznała, że za taką konstytucyą, jaka z Izby niższej wyszła, głosować nie może, cóż dopiero dziś wobec zmian w Izbie wyższej dokonanych? Stanowisko zaś zajęte przez ministerstwo w tej Izbie, ułatwia bardzo delegacyi zachowanie jej własnego. Nie chcemy odgadywać, jak sobie Izba deputowanych a raczej większość niemiecka w tym razie postąpi, ani też nie będziemy przesądzać postępowania delegacyi naszej, oceniając nadzwyczaj trudne położenie w jakiem się znajduje. Mamy jednak przekonanie, że cokolwiekby wypadło, delegacya pozostanie tym razem w konsekwencyi z dawniejszem swojem wotum, którego konieczném jest następstwem, że za konstytucyą centralistyczną głosować nie może.

O czynnościach Rady państwa odbieramy list następujący:

Wiedeń 1 grudnia.

††† Izba panów przez trzy posiedzenia 28, 29 i 30 listopada roztrząsała i uchwalała ustawę konstytucyjną o reprezentacyi państwa i zmieniła jeszcze na niekorzyść samorządu narodowego projekt tejże ustawy uchwalony przez Izbę deputowanych. Zmiany te tyczą się rozgraniczenia zakresu działania Rady państwa od zakresu działania sejmów krajowych, o co głównie toczy się ciągle spór między autonomistami a centralistami a które to rozgraniczenie stanowiły §§ 11 i 12ty ustawy, orzekając, co do jednego, a co do drugiego zakresu należy. Otóż projekt ustawy o reprezentacyi państwa uchwalony przez Izbę panów, powiększył jeszcze zakres działania Rady państwa zmniejszając przezto atrybucye sejmów.

Dwie główne zmiany na niekorzyść samorządu narodowego uczyniła Izba panów w projekcie uchwalonym przez Izbę deputowanych. A mianowicie: 1) Rozszerzyła zakres działania Rady państwa co do ustawodawstwa tyczącego się szkół, włączając w tenże zakres nietylko stanowienie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach, oraz ustawodawstwo co do uniwersytetów (jak to uchwaliła Izba deputowanych); ale nawet stanowienie zasad nauczania w szkołach realnych i technicznych akademiach, co ustawa w Izbie dep. uchwalona sejmom pozostawiła. 2) Całe ustawodawstwo cywilne i kryminalne przyznała Izba panów Radzie państwa, odrzucając wyjątki uchwalone w Izbie deputowanych, która orzekła, że wprawdzie do Rady państwa należy ustawodawstwo cywilne i kryminalne, ale „o ile nie tyczy się urządzania ksiąg gruntowych i tych przedmiotów, które na zasadzie statutów krajowych i niniejszej ustawy zasadniczej należą do zakresu działania sejmów.“

Ta druga zmiana poczyniona przez Izbę panów jest prawie ważniejszą od pierwszej. Wprawdzie za najważniejsze i najkorzystniejsze a odpowiednie samorządowi narodowemu uważałbym przyznanie sejmom w całości ustawodawstwa co do szkół ludowych i średnich (tj. gimnazyów i szkół realnych). Lecz przyznanie Radzie państwa stanowienia zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach, gdzie na naukę i na sposób nauczania mają daleko większy wpływ właściwości narodowe niż w szkołach technicznych — a pozostawienie sejmom jedynie ustawodawstwa co do szkół technicznych, jak to uczyniła Izba deputowanych, poczytywałem za niewielkie ustępstwo. Zabór więc i tego małego ustępstwa, jakkolwiek dotkliwy i bolesny dla autonomistów a znamionujący dążenie większości Izby panów, poczytuję za mniejszą zmianę od zmiany drugiej, przyznającej całe ustawodawstwo cywilne i kryminalne Radzie państwa i znoszącej wyjątki od tego na korzyść sejmów przez Izbę deputowanych uchwalone, a statutami krajowemi już zapewnione. Ta druga zmiana, zrozumiana tak jak ją jéj obrońcy w Izbie panów przedstawiali, narusza statuty krajowe.

Nieprzewidzianym był prawie tak daleko sięgający wypadek rozpraw i uchwał Izby panów, co do projektu ustawy o reprezentacyi państwa, który to projekt na jutrzejszem posiedzeniu tejże Izby ma być w trzeciem czytaniu w całości wotowany i zapewne zostanie przyjęty. Wprawdzie znaną jest rzeczą — jak to pisałem — że w centralistycznej dążności przewyższa Izbę deputowanych Izba panów, w której obok przedstawicieli wysokiej arystokracyi i dostojników kościelnych, zasiadają liczni dygnitarze biórokracyi i wielu byłych ministrów, a będąc najczynniejszymi, najsilniej wpływają na uchwały w tej Izbie. Jednak znana także oględność tych osób i w ogóle członków Izby panów na życzenia Monarchy i rządu — którego to rządu reprezentanci popierać się zdawali w Izbie deputowanych szczupłe ustępstwa na korzyść autonomii krajów poczynione, — nakazywała mniemać, że Izba panów zgodzi się przynajmniej na te ustępstwa, a raczej, że rząd wpłynie na ich przyjęcie.

Inaczej się stało. Przyczyną tego jest, iż ministrowie, z powodów dotychczas jeszcze niedobrze wyjaśnionych, nietylko nie opierali się silnie przyjęciu przez Izbę panów, zaproponowanych przez jej komisyę zmian niekorzystnych dla samorządu narodowego, w uchwalonej przez Izbę dep. ustawie, ale nawet niektórzy z ministrów za temi zmianami przemawiali (minister sprawiedliwości p. Hye), lub wotowali (minister wojny br. John).

Wprawdzie przemówił energicznie kanclerz państwa br. Beust przeciw najradykalniejszej zmianie zaproponowanej przez ultracentralistyczną mniejszość komisyi, w której imieniu mówił p. Schmerling, i odstępując od pierwiastkowego żądania, aby tak, jak to było w konstytucyi lutowej, wymienić przedmioty należące do sejmu, a wszystkie inne zostawić Radzie państwa, wnosił, aby we wstępie § 11go dodaniem małego wyrazu „szczególniej“, t. j. orzeczeniem: „do zakresu działań Rady państwa należą przeto *szczególniej*“, rozszerzyć bardzo elastycznie całe znaczenie tego paragrafu i zakresu działania Rady państwa. Odrzuconym został ten wniosek p. Schmerlinga — może w skutek wystąpienia przeciwko niemu p. Beusta i utrzymana co do formy uchwalona w Izbie deputowanych redakcya §§ 11 i 12, odpowiednia dyplomowi październikowemu i zgodna z zasadami autonomicznemi. Lecz następnie, gdy przyszedł pod rozprawę ustęp *i* § 11go, orzekający do kogo należy ustawodawstwo co do szkół, zadziwiło wszystkich postępowanie ministrów. Nietylko żaden z ministrów nie poparł (czego się zresztą mniej spodziewano) wniosku autonomicznej mniejszości komisyi, którą składali ks. Konstanty Czartoryski i ks. Karol Jabłonowski, i za którym przemawiał pierwszy, aby Radzie państwa przyznano tylko stanowienie zasad nauczania w uniwersytetach i akademiach technicznych pozostawiając sejmom w zupełności ustawodawstwo co do szkół ludowych i średnich; ale nawet żaden z ministrów nie przemawiał za wnioskiem br. Wasilki-Sereckiego (z Bukowiny), aby przyjąć ustęp *i* w takiem brzmieniu, jak go uchwaliła Izba dep. Nie popierali, powtarzam, ministrowie nawet uchwały Izby deputowanych co do tego ustępu, i milczeli, gdy większość komisyi wnosiła, a Izba przyjęła zmianę tego ustępu na niekorzyść autonomii, w sposób jaki wyżej wskazałem. Co większa, głosował nawet za tą zmianą minister wojny br. John, będący członkiem Izby panów. Następnie, gdy przyszedł pod uchwałę ustęp *k*, i autonomiczna mniejszość komisyi przez usta ks. Jabłonowskiego przedstawiła utrzymanie tego ustępu według brzmienia uchwalonego przez Izbę dep., a centralistyczna większość komisyi wnosiła drugą wyszczególnioną na początku listu ważną zmianę, aby całe ustawodawstwo cywilne i kryminalne przyznać Radzie państwa, wówczas minister sprawiedliwości p. Hye z ławy ministrów, a przeto w imieniu rządu, przemawiał za taką zmianą ustępu *k* uchwalonego w Izbie dep., za którym poprzednio w tamtej Izbie wotowali ministrowie.

To postępowanie niektórych ministrów przy uchwalaniu przez Izbę panów niekorzystnych dla samorządu narodowego zmian w projekcie ustawy o reprezentacyi państwa przyjętym przez Izbę dep., większe w tutejszym świecie parlamentarnym i politycznym wywołało zadziwienie, niżli same zmiany, będące może po części skutkiem tego postępowania.

Różne przytaczają powody tego postępowania. Jedni mniemają, że bar. Beust, chcąc się łatwiej pozbyć mniej dogodnych ministrów, ze zwolił, aby p. Hye tak się zapędził, iż niemożebnem będzie pozostanie jego w gabinecie, jeżeli Izba dep., do której ustawa o reprezentacyi państwa w bieżącym tygodniu powróci, odrzuci zmiany poczynione przez Izbę panów i utrzyma w całości uchwalony przez siebie projekt. Drudzy znów przypuszczają, że w gabinecie jest rozdział, i że bar. Beusta, gdy przy uchwalaniu wspomnionej ustawy stanął na przeciw w ścisłą falangę złączonej większości Izby panów, opuścili jego towarzysze.

Według mego zdania obydwa powyższe przypuszczenia są mylne. Gdyby bar. Beust chciał usunąć z gabinetu p. Hyego, uczynićby to mógł łatwo bez wywoływania burzy w tutejszym swiecie parlamentarnym, na którą się zanosi wskutek zmian uchwalonych w ustawie konstytucyjnej przez Izbę panów. Co do drugiego przypuszczenia, stanowisko p. Beusta w tej chwili jest dość silne i jedynem oparciem dla jego słabych kolegów. Mniemam przeto, że inny jest powód wyżej wskazanego postępowania ministrów. Bar. Beust chcąc być co do litery *konstytucyjnym* naczelnikiem gabinetu, starał się mieć za sobą większość Izb. Dla tego w Izbie dep. starał się iść razem z centralistyczno-liberalną większością tej Izby, i te tylko przeprowadzał ustępstwa na korzyść samorządu krajów, które przeprowadzić mógł bez zerwania z liberalno-centralistyczną większością. W Izbie panów napotkał podwójną opozycyę: przeciwliberalną i przeciwnarodową. Zapomocą przyłączenia do tej Izby 22 nowych członków, pokonał opozycyę przeciwliberalną i przeprowadził centralistyczno-liberalne przepisy w konstytucyi, w których obronie sam stawał, bo mu o nie szło głównie dla zapewnienia sobie większości Izby dep. Lecz co do autonomicznych przepisów ustawy, ujrzał przeciwko nim połączone w jedną ściśniętą falangę oba stronnictwa Izby: liberalno-centralistyczne i absolutno-centralistyczne, a za nimi tylko szczupły zastęp polskich panów; milczał przeto wobec tak przeważnej falangi, kolegom swoim pozwolił działać według ich własnego kierunku, a sam zadowolnił się przeprowadzeniem, jak wspominałem, centralistyczno-liberalnych przypisów ustawy, zapewniających mu podporę w centralistyczno-liberalnej większości Izby deputowanych.

Wspomniałem wyżej, iż w obronie wniosków autonomicznych, a między innymi wniosku stawionego przez ks. Konstantego Czartoryskiego, aby ustawodawstwo co do szkół ludowych i średnich należało w zupełności do sejmów, powstało tylko kilku polskich członków Izby panów, gdyż niestety nie wszyscy za tym wnioskiem głosowali! Powstali za nim: ks. Konstanty Czartoryski, ks. Karol Jabłonowski, hr. Kaźmierz Lanckoroński, ks. Leon Sapieha, ks. Sanguszko, baron Wassilko-Serecki (z Bukowiny); a nadto dwóch niemieckich członków Izby hr. Khevenhüller i biskup z Brixen. Natomiast przeciw temu wnioskowi, a nawet za obu zmianami centralistycznemi wniesionemi przez komisyę wotowali nietylko arcybiskup lwowski unicki ks. Litwinowicz, lecz i arcybiskup lwowski katolicki ks. Wierzchlejski, oraz świeżo mianowany członkiem Izby panów br. Symonowicz prezes sądu tutejszego dawno w Wiedniu mieszkający. Nie znajdowali się zaś w Izbie nie obecni w Wiedniu jej polscy członkowie: namiestnik hr. Gołuchowski i hr. Starzeński, którzyby inaczej z pewnością za wnioskami autonomicznemi głosowali.

Nie będę tu przedstawiać całego toku tych trzechdniowych rozpraw w Izbie panów nad ustawą o reprezentacyi państwa; tem więcej, iż zapewne je w treści podacie, a w części może już podaliście z zapisków stenograficznych. Zwrócę tylko uwagę na trzy ważne chwile tych rozpraw. Pierwszą ważną chwilą była, gdy na posiedzeniu 29 listopada, mniejszość ultra-centralistyczna — której duszą jest br. Lichtenfels były prezes Rady stanu, a mowcą br. Schmerling — wniosła przez usta tego ostatniego przy ogólnej rozprawie nad §§ 11 i 12 wyżej wspomnioną poprawkę zmieniającą jednem słowem całą doniosłość obu paragrafów. Dość żwawa zawiązała się wówczas rozprawa, w której wzięli udział ze szczupłego zastępu autonomistów br. Wasilko i ks. Jabłonowski; ze strony ultracentralistów: br. Lichten-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Włoska nawałnica, która i w Paryżu liczne zbudziła echa, powoli mija... przegrzmiewać jeszcze będzie w Izbie, gdzie już kilkunastu mowców opozycyi zapowiedziało swoje interpelacye. Teraz cisza. Pokazuje się, że ważne kwestye polityczne są jak te pudełka, z których za pociśnięciem sprężyny djabeł wyskakuje lub się chowa. Obecnie czart siedzi w skrzynce. Nic nie słychać prócz chóru półurzędowych dzienników śpiewających pochwały rządu.

Znacie zapewne wesołą piosneczkę francuską o Żandarmie Pandolfie, który spotkawszy starszego na drodze, jedzie z nim razem, i na jego zdania odpowiada ciągle: *„Brigadier, vous avez raison!“* Owóż, nietylko w dostojnych szeregach żandarmeryi taka admiracya bezwarunkowa kwitnie. Dziennikarstwo ma swoich Pandolfów, jak wojsko: ażeby się o tem przekonać, dość przejrzeć gazety z ubiegłych lat pietnastu.

Skoro rząd skasował dyskusyą nad adresem po zamachu stanu, miał słuszność; kiedy ją przywrócił 24 listopada, miał znowu słuszność. Skoro armia francuska wyruszyła do Mexyku, pisano, że ją tam wielka myśl wiedzie; skoro wyprawa do Francyi wróciła, rozum stanu ją odprowadził. Skoro Cesarz położył podwaliny włoskiej jedności, rzecz była szczytna! Gdyby jutro zechciał ją zburzyć, miałby nie mniej zasługi.

Władza ma zawsze słuszność. Zadowolenie staje głębokie, wiecznie promienieje na czole Pandolfów paryskiego dziennikarstwa. *Constitutionnel*, jak niegdyś Dawid przed arką, tańcuje przed mową tronową. „Trzymajmy się, woła, wielkich zarysów, które nam w doskonałej jedności ukazuje mędrzec patryota, monarcha myśliciel.“

Nie mamy nic przeciwko temu, sądzimy tylko; że przymięszanie paru ziarnek pieprzu do pochwalnego lukru, mogłoby ustrzedz władzców od popełniania błędów, których sami najpierw padają ofiarą. Rząd powinien we własnym interesie karcić panegirystów swoich, owych usypiaczy sumienia powszechnego, którzy przejmują prawdę i niedozwalają jej dojść do uszu władzcy. Pochlebcy więcej nagubili rządów głaskaniem, niż ich obaliły opozycye podcinaniem.

Pomimo zapewnień pokoju wygłoszonych w trzech przemowach od tronu, ogólny niepokój nieprzeminął. Do utrwalania niepewności przyczyniają się broszury. Wiadomo bowiem, że to ptaki złowrogie. Skoro broszury polityczne wychodzą, to znak, że się widnokrąg polityczny chmurzy, że się sprawy publiczne gmatwają... Broszura we Francyi tylko o zmroku kwitnie. W ciemnej chwili zamętu, książeczka przybywa z pretensyą wyświecenia i rozwiązania wszystkiego. Autor występuje jako słońce i na okładce pisze skromnie: *Prawda nieomylna w sprawie tej — Ostatnie słowo w kwestyi owej — nieomylne lekarstwo na złe* — alias na szczury i tem podobne rzeczy. Chwytasz skwapliwie... czytasz... i widzisz, że to jedna więcej flaszka atramentu wylana na tę właśnie kwestyą wygubienia szczurów.

Broszurę polityczną we Francyi zrodziło dzisiejsze prawo drukowe rządzące dziennikarstwem. W Anglii nie znają broszur politycznych. Skoro Anglik ma co do powiedzenia o sprawach publicznych, posyła artykuł do *Timesu*, który za obowiązek sobie uważa, umieścić go od deski do deski.

Dawniej we Francyi także nie słyszano o broszurach: wszystkie kwestye rozstrzygały się w dziennikach: każden otwarcie podawał rozwiązanie jakie za słuszne uważa.

Co jeszcze przyczynia się do powodzenia broszur, to upodobanie, jakie tu powzięli ludzie do rzeczy zamaskowanych: zamaskowane gladiatory, zamaskowane amazonki, zamaskowana polityka, zamaskowani pisarze, wszystko co zamaskowane, popłaca. Wygląda to na protestacyą przeciwko prawu Tinguy, nakazującemu jawność.

Niegdyś, wszyscy dziennikarze byli tu zamaskowani: drukowano artykuły bez podpisu. Długo tak było, aż wyszło prawo nakazujące zdjęcie masek. Dziś reakcya przeciwko temu prawu widoczna: czytelnicy wydają się zmęczeni widokiem twarzy...

Tak wszystko na tym świecie kołem się toczy; co dziś na górze, jutro na dole.

A propos! Sprawa nauczania świeckiego dziewcząt, czyni wiele hałasu.

Wiadomo wam, że minister oświecenia ufundował w całej Francyi kursa publiczne dla dziewcząt, dawane przez tych samych profesorów, którzy uczą chłopców po liceach, a mające na celu dopełnienie nauczania elementarnego. Każdy kurs taki trzechletni, trwać ma przez sześć miesięcy w roku; trzy razy w tydzień będzie po dwie godzin wykładu, który obejmie ekonomią domową, historyą i geografią początki prawa, fizyki i historyi naturalnej. Z każdej lekcyi dziewczęta muszą zdawać sprawę na piśmie. W końcu każdego półrocza będą egzamina, a po wysłuchaniu trzechletniego kursu, która zechce przejść jeszcze jeden egzamin osobny, otrzyma patent z *ukończenia nauk*, taki, jaki dają uczniom licealnym. Wpis kwartalny 75 franków. Uczennice mają prawo przybywać na lekcyą z matką albo z guwernantką.

Trzy tysiące profesorów licealnych w całej Francyi użytych będzie do tych wykładów, które w Sorbonie rozpoczynają się od pierwszego grudnia i trwać mają do 31 maja.

Rozporządzenie nader ważne: Wychowanie kobiet przechodzi w ręce świeckie.

Okólnik zawierający podobne rozporządzenia, wywołał poklask wielu a oburzenie Biskupa Orleańskiego. W liście pisanym w tym przedmiocie do kolegi, pan Dupanloup temi słowy maluje niebezpieczeństwa, na jakie będą narażone uczennice:

...„Tak więc dziewczęta od czternastu do ośmnastu lat, są wydane (*livrées*) na lat cztery, raz lub dwa razy dziennie, nauczaniu wymownemu, uroczemu, mądremu, naszych licealnych profesorów. Dziewczyna pilnie uczęszczać będzie na lekcye profesora krasomownego, świetnego, porywającego łatwo słuchaczy. Zeszyty szkolne dziewczyny, przybywać będą do młodzieńca i powracać do niej poprawione przez niego. Wszystko to wydaje się bardzo naturalne panu Duruy i powiada: *Nos trois mille professeurs sont prêts!*

Ostatnie słowa podjęte przez prałata i powtórzone na wszystkie tony, wzięto za godło szyderczych polemik i żartów godnych pióra Arystofanesa. Wśród takiej wrzawy dwuznaczników grubych, fonduje się wychowanie świeckie kobiet; rozegrana o nie, dokonywa się jednaką bronią: przy kim zostanie kobieta, przy tym zostaną cugle Francyi.

Druga walka nie mniej zażarta toczy się o interes czysto materyalny: Paryż otwartą walkę wypowiedział Haussmanowi, zdobicielowi swojemu; prześladuje go systematycznie dowodząc, że tyle wydał z jego kieszeni na kupienie mu pięknych strojów, iż teraz w tejże kieszeni zabrakło groszy na kupienie obiadu.

Prefekt-senator odcina się na wszystkie strony, ale walka coraz większe przybiera rozmiary, i może się skończyć dymisyą Haussmana. Mówią, że on nawet Cesarza tyranizuje, że ten dawnoby go się pozbył, gdyby nie to, że prefekt zrobił pięćdziesiąt milionów długu... Trudno wypchnąć za drzwi tak grubo zadłużonego człowieka.

Paryż wydał mu wojnę za podwyższenie mieszkań. Haussman na dowód, że wielkie roboty przedsięwzięte w mieście nie są powodem podwyższenia ceny mieszkań, powiada, że miasto zawsze stawiało więcej domów niż ich burzyło, że ilość mieszkań większa po, niż przed zburzeniem; zatem rzecz prosta, że podwyższenie czynszu nie z przebudowania Paryża pochodzi.

Argument powyższy byłby prawdziwy, gdyby wartość nowych domów była taka jak starych, zburzonych. Właściciel nie chcący się zrujnować, nie może odnaleść waloru dawnego domu i gruntu odstąpionego za darmo, na drogę publiczną,

fels i p. Hasner; ze strony nieco umiarkowańszych centralistów: hr. Wickenburg i hr. Antoni Auersperg będący sprawozdawcą komisyi; ostatni zaś przemawiał kanclerz państwa br. Beust przeciw ultracentralistom, a głównie przeciw pp. Schmerlingowi i Lichtenfelsowi; poczem poddany pod głosowanie, upadł wniosek p. Schmerlinga, za którym głosowali tylko centraliści najczystszej krwi: br. Lichtenfels, br. Kraus (były minister), hr. Mensdorff (były namiestnik i minister spraw zagranicznych), hr. Rechberg (b. minister spraw zagranicznych), hr. Hartig, p. Pipitz (gubernator banku) i p. Hasner.

Drugą ważną chwilą była walka przy ustępie *i.* § 11go mówiącym o ustawodawstwie co do szkół. Walkę tę toczył szczupły zastęp wyżej wymienionych 8 autonomistów przeciwko całej Izbie. Rozpoczął ją ks. Konstanty Czartoryski, stawiając znany wniosek, aby Radzie państwa przyznano tylko ustawodawstwo co do uniwersytetów i popierając go treściwą i w pięknej formie przemową. Przeciwko niemu wystąpili: pp. Hasner, hr. Hartig, Dr Rokitańsky i sprawozdawca hr. Antoni Auersperg. Popierać się zaś starał wniosek autonomistyczny, ks. Sanguszko lecz bardzo słabo.— Br. Wasilko chcąc ocalić choć część prawa autonomicznego, wniósł utrzymanie ustępu *i.* w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych, lecz i za tym wnioskiem nie popartym przez rząd powstało tylko 8 członków Izby.

Trzecią ważną chwilą była rozprawa nad ustępami *k*), gdy sprawozdawca większości komisyi, hr. Auersperg wniósł, aby całe ustawodawstwo cywilne i kryminalne należało do Rady państwa, a sprawozdawca mniejszości ks. Jabłonowski postawił wniosek zgodny z uchwałą Izby dep., aby wprawdzie ustawodawstwo cywilne i kryminalne należało do Rady państwa, ale „o ile się nie tyczy ksiąg gruntowych i przedmiotów, które na mocy statutów krajowych należą do zakresu sejmów.“ Takim przedmiotem jest np. kultura krajowa, a przsto ustawy tyczące się łączenia i dzielenia gruntów policyi leśnej i polowej itd. Po krótkiej i treściwej przemowie ks. Jabłonowskiego, wystąpił przeciwko wnioskowi mniejszości, zgodnemu z uchwałą Izby deputowanych, minister sprawiedliwości Hye, w długiej, jak zwykle, przemowie; następnie bar. Hock, hr. Wickenburg, bar. Lichtenfels i hr. Antoni Auersperg. Gdy przyszło do głosowania, wniosek większości i ważną zmianę przez niego zaprowadzoną uchwaliła Izba a przeciwko niemu głosowali tylko prócz polskich jej członków, hr. Goës i hr. Falkenhayn.

Na jutrzejszem (2go grudnia) posiedzeniu Izby panów ma być głosowanie nad całością tej w pojedynczych paragrafach uchwalonej już ustawy o reprezentacyi państwa, a następnie będzie wniesiona pod rozbiór Izby ustawa o sprawach wspólnych i delegacyach, nie dawno przez Izbę dep. uchwalona.

Co się tyczy czynności Izby deputowanych u chwaliwszy ona już najważniejsze ustawy, miała w minionym tygodniu tylko dwa małoważne posiedzenia 27go i 29go z. m., na których rozstrząsała różne petycye. Natomiast przez miniony tydzień pracowały jej komisye; mianowicie wygotowująca sprawozdanie co do finansowego układu z Węgrami.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 1 grudnia.

‡‡ Doniosłem wam wczoraj o tak niekorzystnym rezultacie ostatniego posiedzenia izby wyższej. Trudno sobie wytłómaczyć postępowanie rządu. Zgadzając się na żądania centralistów w izbie wyższej, ministerstwo popełniło wielką niekonsekwencyę wobec izby niższej i powinnoby właściwie ustąpić, gdyby w Austryi konstytucyonalizm był odpowiednio rozwiniętym. W izbie poselskiej oświadczyli hr. Taaffe, później zaś baron Beust, że izba wyższa nie poczyni zmian w konstytucyi i że autonomiści nie potrzebują się obawiać o udzielone im koncesye. W skutek przemówienia tego przyjęli Polacy wniosek Dra Rechbauera i głosowali za 3iem czytaniem o delegacyach. W tem wczoraj minister sprawiedliwości p. Hye jakby z obłoków zleciał, mówił przeciw uchwałom izby niższej i w ten sposób kłam zadał p. Beustowi, który nawet głosu nie zabierał, chociaż dobrze wiedział, że wnioski polskie upaść muszą wobec centralistycznej większości. Minister wojny zaś baron John, jako członek izby wyższej, głosował przeciw Polakom! Cóż to wszystko znaczy? Jednem cięciem rząd zniweczył porozumienie między Polakami a Niemcami w izbie niższej.

W Wiedniu obiegają pogłoski, że baron Beust swojem wczorajszem zachowaniem się chciał zrobić *coup d' état*, aby hr. Taaffego i p. Hyego zmusić do ustąpienia z ministerstwa. Otóż podług tych wieści p. Hye występując przeciw zamiarom rządu, poniósł w izbie wyższej porażkę, która wstrząsła stanowiskiem jego i zniewoli go niebawem do opuszczenia gabinetu. Kanclerz zaś — tak rozumują dalej — mógłby sobie pozyskać izbę niższą, aby konsekwentnie obstawała przy uchwałach swoich, a izbę wyższą zmusiłby kategorycznem oświadczeniem do uległości. Kładę wszelakoż nacisk, że są to tylko wieści, których nie pomijam dla tego, ponieważ liczyć się trzeba z podobnemi objawami opinii, ale wiary żadnej do takowych nie przywięzuję; wiem bowiem, że ustawa o reprezentacyi państwa nie mogła się utrzymać bez zmian, bo kanclerz nie przygotował gruntu, jak to zwykł nieraz czynić.

Po odrzuceniu polskiego wniosku mniejszości baron Wassilko (z Bukowiny) postawił wniosek pośredniczący, aby przynajmniej Izba wyższa przyjęła lit. *i.* § 11go podług osnowy uchwał Izby niższej. Baron Wassilko — jak mnie zapewniają — nie działał w tej mierze z własnej inicyatywy; p. Beust kazał go zawołać w ciągu posiedzenia i prosił go, aby dla Polaków, względnie dla autonomistów wniosek ten postawił. Może kanclerz miał zamiar przemówienia przy tej sposobności, lecz nie mógł tego uczynić, ponieważ wniosek barona Wassilki nie znalazł dostatecznego poparcia i nie przyszło wcale do rozpraw. Tak więc Izbie wyższej zostawiono swobodne pole do popisów centralistycznych i w ten to sposób rząd, a w szczególności baron Beust poniósł porażkę, ponieważ w Izbie niższej bezpośrednio robił przyrzeczenia Polakom.

Zdania mego o zmianie konstytucyi, poczynionej przez Izbę wyższą, ani na chwilę nie zmieniłem. Stanowczo utrzymuję, że obecna ustawa o reprezentacyi państwa jest bardziej centralistyczną, aniżeli konstytucya lutowa. Ta ostatnia, wyliczając znaczniejsze gałęzie ustawodawstwa, zostawiła sejmom przynajmniej możność wydawania ustaw w duchu autonomicznym. Disiejsza konstytucya szczegółowo wylicza wszystkie przedmioty, wchodzące w zakres Rady państwa i pozbawia tem samem sejmów wszelkiej nadziei osiągnięcia jakichkolwiek ustępstw. Przedtem sejm mógł przynajmniej wydać ustawę policyjną, dziś wszystko to należy do Rady państwa. Czyż to ma być wskazany w mowie tronowej rozwój autonomii krajowej? Zaprzeczyć niepodobna, „lordowie“ pojmują powołanie swe w najszlachetniejszem słowa znaczeniu.

Teraz pozostaje ważne pytanie: Cóż Polakom w tej chwili uczynić wypada? Kwestya ta poruszoną będzie na posiedzeniu koła polskiego we wtorek wieczór. Dziś jeszcze rozmaite są zdania. Gdybyśmy mieli większość, któraby silnie i niewzruszenie broniła raz przyjętych zasad, moglibyśmy być zupełnie spokojnymi. Lecz któż przewidzieć może, jaką zajmie Izba niższa postawę wobec opozycyi Izby wyższej. Jeżeli wydział konstytucyjny, do którego ustawa znowu powraca, orzeknie że obstaje przy swej uchwale, natenczas można się spodziewać, że i cała Izba projektu swego bronić będzie. Gdyby zaś nadspodziewanie wydział konstytucyjny się przychylić zechciał do zmian poczynionych przez Izbę wyższą, trzeba być przygotowanym na ponowny wybuch sporu między autonomistami a Niemcami, o którego znaczeniu i smutnych następstwach dla całej monarchii już nieraz pisaliście.

Wiedeń 2 grudnia.

‡‡ Doniosłem wam już wczoraj, — że o ile wiem, większość delegacyi polskiej nie jest za opuszczeniem Rady państwa, nawet w razie gdyby izba niższa się zgodziła na znane uchwały izby wyższej. Posłowie polscy — o ile słyszałem — zamierzają po zamknięciu sessyi Rady państwa powrócić do kraju i złożyć mandaty. Natenczas spodziewać się należy, że sejm lwowski nie przedsięweźmie już nowych wyborów do Rady państwa. Jak długo Polacy pozostaną w Wiedniu, chcą głosować przeciw wszystkim kwestyom. Sądzimy atoli, że do tego nie przyjdzie, ponieważ posłowie niemieccy dosyć okazują oburzenia na centralistów w izbie wyższej.

Wiedeń 1 grudnia.

— *r.* Dziennik demokratyczny berliński *Zükunft*, którego nie należy mieszać z wiedeńskim tej samej nazwy organem rosyjskim, a zarazem nie można go posądzać o schlebianie hr. Bismarkowi, napisał temi dniami, że jedyny praktyczny owoc, jaki dotychczas osiągnięty został z projektu konferencyi, polega na tem, iż bar. Dalwigk minister heski pociągnięty został do odpowiedzialności przez kanclerza Związku północnego, za chęć wyłamania się z pod władzy pruskiej. Jest to zupełna prawda, ale jeszcze nie na tem koniec. Więcej jeszcze usług oddał Cesarz Napoleon Prusom, bo właśnie wtedy związał sobie ręce we Włoszech, kiedy z powodu zajścia między Prusami a państwami południowo-niemieckiemi z powodu odnowienia na nowych podstawach związku cłowego, te ostatnie nie mogąc liczyć na jakiekolwiek ze strony Francyi poparcie, musiały oddać się Prusom. Cesarz Napoleon zapraszając na konferencyę nie tylko państwa drugiego rzędu, ale nawet najmniejsze, sądził, że złamie opór mocarstw i zdoła otoczyć się wielką liczbą państw wprawdzie drobnych, lecz razem mogących coś zaważyć. Chciał on zarazem przyjąć rolę opiekuna udzielności państw drobnych, i w tym celu poufne zwierzenia jego, do których dał powód okólnik Moustiera, powołały się na traktaty z r. 1815, chociaż Napoleon III nigdy tego dotąd nie robił, ignorując, gdzie mógł, traktaty wiedeńskie. Dano bowiem do zrozumienia, że odpowiednio do podstaw europejskiego prawa publicznego, wszystkie rządy powołane być winny w sprawie obchodzącej całą Europę, a nie jak dotąd bywało, że system polityczny polega na pentarchii mocarstw. Argument ten dotknął nawet Radę związkową szwajcarską Może zarazem chciał Napoleon III wydobyć średnie państwa niemieckie z pod przeważnego wpływu Prus, przypominając im udzielność ich. Przeliczono się jednak w Tulieryach. Oprócz jednego Darmstadtu, którego zamach wydobycia się z pod Prus przyśpieszył właśnie oddanie go w większą jeszcze zależność, wszystkie inne państwa postawione zostały w konieczności oświadczenia się wasalami Prus, a nawet południowe nie śmiąc na własną działać rękę, zdradziły swoją zależność od Berlina, to jest oświadczyły, że muszą iść wraz z całemi Niemcami. Saksonia, chociaż ma swoją własną dyplomacyę, przekazała zaproszenie swoje na konferencyę do Berlina, a Bawarya, Wirtembergia i Baden porozumiały się między sobą celem jednostajnego postąpienia, i odpowiedź swoją wystosowały podług skazówek otrzymanych z Berlina. Krok ten bez względu na obecną okoliczność, ma wielką doniosłość i stanie się modłą w każdym razie, ilekroć przyjdzie oznaczyć stanowisko europejskie państw średnich niemieckich. Jedność niemiecka została wzmocnioną, bo nadarzyła się konieczność oznaczenia międzynarodowego stosunków tych krajów względem Prus. Bez tego byłyby milcząco państwa południowe uznawane za udzielne; zaproszenie ich na konferencyę przywiodło je do wyznania swej zawisłości. Jak traktaty z sierpnia zeszłego roku uczyniły kraje te zależnemi militarnie od Prus, tak deklaracya ich z powodu zaprosin ich na konferencyę oddaje je dyplomatycznie pod zwierzchnictwo Prus. Zatem Cesarz Napoleon oddał prawdziwą Prusom usługę, wywołując kwestyę dotąd nietkniętą faktycznie.

Rzym 26 listopada.

Donosiłem wam o nocie kardynała Antonellego do nuncyuszów i internuncyuszów Stolicy Swiętéj za granicą z oświadczeniem, iż dwór rzymski nie może przystąpić do konferencyi zaproponowanéj przez Cesarza Napoleona. Wspomniana nota różną była od téj, którą kardynał wystosował d. 3 listopada do posłów zagranicznych w Rzymie protestując przeciw najściu wojsk włoskich; miała zaś odejść w ciągu upłynionego tygodnia; ale jak dowiaduję się z niewątpliwego źródła cofniętą została. Kardynał Antonelli bardzo się przeciwnym okazywał projektowi konferencyi; lecz Pius IX nie zdawał się mieć tak wielkiego wstrętu do niéj. Jakoż onegdaj hr. Sartiges wróciwszy od kilku dni z Paryża miał posłuchanie u Ojca Swiętego i zachęcał go jak najgoręcéj do przystąpienia do kongresu doradzanego przez Cesarza. Papież zapytał go jakie były zasady onego. Poseł odpowiedział, że nic z góry nie postanowiono, że dopiero po zgromadzeniu się pełnomocnicy państw będą mogli uchwalić zasady, na których się zechcą układać. Wtedy Ojciec Swięty rzekł, że pod takiemi warunkami przyjmuje zaprosiny cesarskie i że swego pełnomocnika pośle na konferencyą. Ponieważ zaś Anglia, Prusy i Rosya odmówiły swego udziału, więc dwór rzymski się spodziewa, że katolickie państwa będą składały większość na konferencyi i że przedstawiciel papieski zdoła zostać jéj prezesem. *La France* przedwcześnie doniosła o przyzwoleniu papieskiem, które onegdaj dopiero nastąpiło. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa kardynał Antonelli albo monsignor Berardi uda się na konferencyą. Jednak wiele osób jest zdania, że sam sekretarz stanu na nią zjedzie. Nikt tutaj nie jest równie jak on zdolnym do uczestniczenia w walnem zebraniu europejskiéj dyplomacyi. Zmarły król Leopold belgijski dziekan monarchów nazywał kardynała Antonellego najbieglejszym z żyjących dyplomatów. Hr. Sartiges jest bardzo dumnym z przyjęcia konferencyi przez Ojca Swiętego. Uważa zezwolenie papieskie za sprawę własnéj zręczności i zabiegów. Nie sądzę, aby cały zaszczyt przeprowadzenia tego interesu należał się wyłącznie ambasadorowi francuskiemu; ale wszyscy koledzy hr. Sartiges oddają sprawiedliwość jego talentom. Zresztą niepoślednim onych dowodem jest i to także, iż umiał dłużéj niż którybądź z jego poprzedników utrzymać się na śliskiem stanowisku ambasady rzymskiéj jednem z najtrudniejszych w dyplomacyi.

P. de Dominicis, adwokat francuskiego poselstwa (różny od p. de Dominicis-Tosti innego znanego w Rzymie adwokata) uszedł temi dniami do królestwa włoskiego, gdyż odkryto, iż był jednym z czterech czy pięciu członków rzymskiego narodowego komitetu. Policya wykonała rewizyą w pałacu Colonna i w podziemiach należących do ambasady, któréj ten pałac jest rezydencyą. Szukano min, o których groźne krążą tu ciągle wieści, ale chciano podobno także przekonać się czy nie było tam broni schowanéj przez p. de Dominicis.

Uwolnienie Garibaldego wielkie tutaj wrażenie sprawiło. Wczorajszy urzędowy dziennik kładzie nacisk na to, iż garibaldziści zamyślają o nowem najściu na terytoryum papieskie. Donosi, iż w Orvieto i w kilku miastach Toskanii otwarte są bióra werbunku dla ochotników, iż każdy z nich dostaje po dwa liry czyli franki dziennie i nagrodę 45 fr.; Giove, Attigliano, i inne miejscowości nad Tybrem pełne są garibaldzistów; wielu z nich uzbrojonych i dowodzonych przez niejakiego Micci widziano na pagórku Chia nad tą rzeką. W Vottoncino na granicy hufiec 60 garibaldzistów zamierza napaść na pograniczne miasteczka papieskie. Koło Sora ma się znajdować 3 tysiące rozprószonych ochotników, z których utworzył się oddział 300 ludzi idący ku Rieti. Nareszcie *Giornale di Roma* donosi, że 621 jeńców którzy się znajdowali w Civitavecchia, ułaskawieni zostali przez Papieża i że ich odstawiono do granicy; ale że gdy przed odjazdem zażądano od nich uczciwego słowa, iż nigdy już nadal zbrojno nie wystąpią przeciw rządowi papieskiemu, wszyscy jednogłośnie odmówili tego warunku i żadną miarę zobowiązać się nie chcieli do zaprzestania dalszych zamachów na Rzym. Skutkiem zaś takiéj odmowy oświadczono im, że w razie powtórnego wzięcia do niewoli, postąpią z nimi wedle całéj surowości praw wojennych.

Osservatore romano straszliwe rzeczy pisze w ostatnim swoim numerze o planach rewolucyi. Powiada, iż w razie gdyby się powiodła była, znajdowało się w Rzymie przeszło ośm tysięcy osób skazanych na śmierć, mianowicie zaś kardynałowie, prałaci, wszyscy dostojnicy i siła innych; że giliotyna byłaby nieustannie działała na placach rzymskich; że po ścięciu każdego ze skazanych na stracenie, tułów jego miał być wystawiony w publicznem miejscu, a każda głowa z osobna zaniesiona do Papieża z wezwaniem do abdykacyi. W razie zaś odmowy z jego strony głowa samego Piusa IX miała spaść ostatnia i uwieńczyć ten okropny stos trupów. Ma się rozumieć, że odpowiedzialność za takie wiadomości przesadne zostawiamy zupełnie szanownemu rzymskiemu czasopismu. Wczoraj cała brygada francuska odeszła do Civitavecchia. Za kilka dni podobno nie będzie już wcale Francuzów w Rzymie; ale część wojska zostanie w Civitavecchia. Wszystek zaś materyał wojenny zostaje w Rzymie.

Kraków 3 grudnia- Krążyły od pewnego czasu w mieście naszem pogłoski o odmowie potwierdzenia wyborów kilku osób na prezesów Rad powiatowych. Nie dawaliśmy im wiary, raz że nie zawsze te same wymieniano osoby, a więcej jeszcze, iż niemogliśmy dopatrzeć podstawy, na jakiejby odmowa się opierała. Aby zaś przedstawić N. Panu do odmowy wybór obywatela powołanego przez Radę powiatową, zdawało się, że rząd potrzebuje podstawy, inaczej co najmniej błąd polityczny jest nieuchronny. Zdaje się atoli, że we Lwowie wiadomość ta nabrała już niejakiej pewności, skoro posłużyła *Gazecie Narodowej* do następujących nader słusznych uwag. Pisze ona w Nr. 277 z 3go listopada:

„Czterech wyborów marszałków Rad powiatowych istotnie miano niepotwierdzić w Wiedniu. Wyjąwszy pana Aleksandra hr. Borkowskiego, który nigdy czynnego udziału nie brał w działaniach politycznych, więc i na tem polu nigdy skompromitować się nie mógł, niezatwierdzeni są to sami skazani w r. 1864 za popieranie powstania przeciw Moskwie, mianowicie Henyk Janko, Adam ks. Sapieha, Drohojowski.

„Dla czego doradzono koronie niezatwierdzenia tych czterech wyborów?

„Co do hr. Aleksandra Borkowskiego, może wskazano jego opozycyę w sejmie, jego opozycyę nietylko przeciwko rządowi każdoczesnemu, ale i przeciw każdoczesnemu całemu sejmowi, i może podniesiono, że gdzie idzie o organiczne prace, tam taki opozycyjny żywioł jest nieprzydatny.

„Co do reszty niezatwierdzonych trzech wyborów, to już jedynie rok 1863 i popieranie ówczesnego powstania, uwięzienie i doszłe czy niedoszłe skazanie za tę zbrodnię, mogłoby być podane jako powód.

„Korona w ustawie o Radach powiatowych zachowała sobie władzę zatwierdzania lub niezatwierdzania wyboru, i w tym względzie służy jej zupełne prawo postąpienia sobie wedle swojej woli. Ale doradzcy korony powinniby przedkładając koronie wybory prezesów i zastępców, mieć całość stosunków krajowych na względzie, czyniąc wnioski swe.

„Jeśli Dr Ziemiałkowski, skazany w roku 1863 wraz z wymienionymi, mógł być przez koronę mianowanym wice-prezydentem Rady państwa, dla czegóż skompromitowani zarówno z nim, nie mogli być przedstawieni do zatwierdzenia na prezesów Rad powiatowych?... Wszak urząd wiceprezesa jest nierównie ważniejszy niż prezesa Rady powiatowej, który ma zakres bardzo ograniczony, prawie tylko materyalnych interesów powiatu dotyczący.

„Żaden z niezatwierdzonych nie popełnił zbrodni w r. 1863 przeciw Austryi, gdy przeciw Moskwie pomagał powstaniu.

„Cokolwiekbądź, wszyscy trzej przestępcy z r. 1863 są w kraju powszechnie szanowani. Niezatwierdzenie ich bardzo niemile dotknęło wszystkich prawie. Prócz hr. Leszka Borkowskiego i jego adherentów, nazywających się: my, opozycya, nie było w kraju przeciw rządowi żadnej systematycznej opozycyi, nie było i systematycznej opozycyi ani w sejmie, ani po za sejmem przeciw reprezentantom rządu. Niezatwierdzenie tych trzech wyborów, od razu daje podstawę do zorganizowania opozycyi. Rząd sam wskazał oponentom głowę i przewódzców, wepchnął im sztandar do rąk! Czy doradzcy korony nie widzieli przed sobą tego niezawodnego rezultatu podobnego kroku? Czy działalność trzech powiatowych marszałków, skompromitowanych w r. 1863 uważali za niebezpieczniejszą dla korony i państwa, niż sformowanie się w kraju opozycyi z powodu niezatwierdzenia tych wyborów?

„W każdym razie przedstawienie koronie tych wyborów do niezatwierdzenia, uważamy za gruby błąd polityczny, a skutki okażą wkrótce, że się nie mylimy. Wśród ogólnego przychylnego dla rządu usposobienia w kraju, widocznie rzucono mimowiedzy w kraj zarzewie do agitacyi w przeciwnym kierunku.“

N. Pan postanowieniem z d. 24 listopada mianował X. Michała Komoroszana, rektora seminaryum grecko-wschodniego w Czerniowcach, asesorem konsystorza grecko-wschodniego dyecezyi Bukowińskiej z tytułem radzcy konsystorza.

Wiedeń 2 grudnia. Odebrane w tej chwili dzienniki południowe wiedeńskie potwierdzają prawie w zupełności doniesienia powyższe korespondenta naszego ‡‡. Prawie wszystkie ganią postępowanie rządu, w szczególności zaś przemówienie pana Hyego za wnioskami większości i wyrażają nadzieję, że kanclerz dotrzyma jeszcze danej obietnicy przez nakłonienie izby niższej do odrzucenia zmian przez izbę wyższą uczynionych. Nie dajemy atoli wiary doniesieniom, jakoby minister sprawiedliwości p. Hye był głos zabierał bez wiedzy a nawet wbrew woli barona Beusta. Zgadzają się i w tém dzienniki, że rezultat obrad w izbie wyższej najgorsze w gronie posłów polskich sprawił wrażenie. Podług *Debatty* dalsze pozostanie delegacyi naszej w Radzie państwa stało się bardzo wątpliwem, gdy przeciwnie *Presse* pisze, co następuje: „Ostatni obrót, jaki wzięła konstytucya wywołał w kole posłów polskich wielkie wzburzenie. Jutro odbędzie się posiedzenie koła polskiego w celu obradowania nad zachowaniem się na przyszłość. Już dziś atoli większość koła polskiego jest tego zdania, aby Polacy nawet w razie, gdyby się izba niższa nadspodziewanie przychyliła do uchwał izby wyższej, nie opuszczali Rady państwa, lecz wytrwali na tem stanowisku aż do końca sessyi“.

— N. Pan powrócił d. 1 z Pesztu i wyjechał do Schönbrunn.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 grudnia. Profesor Majer rozpoczął wczoraj odczytem: „O zmysłach i wzajemnym ich stosunku do siebie“ — szereg odczytów na dochód Towarzystwa wzajemnéj pomocy Uczniów Uniwers. Jagiell. Sala była dosyć pustą, niewiadomo czy obojętność publiczności naszéj była tego powodem, czy niedogodna godzina, w jakiéj odczyt ten miał miejsce.

Po krótkiéj, lecz treściwéj przemowie, w któréj wyłożył prof. Majer cel odczytów publicznych, przechodził kolejno wszystkie zmysły, a zatrzymawszy się

---

jak tylko powiększając opłatę z mieszkań stósownie do kapitału jaki stracił.

Jest więc materyalne niepodobieństwo, żeby zburzono cały okrąg i zastąpiono go nowym, nie podwyższywszy ceny mieszkań z 40 do 50%. Chyba, przypuściwszy dobrowolne bankructwo właściciela — a wiadomo, że w ogóle ci nie rujnują się *pro publico bono*. Z tego wynika, że nie co innego, jeno upiększenia Paryża spowodowały niesłychane podwyższenie mieszkań.

Jest jeszcze drugi powód drożyzny ciemiężącej tu teraz ludzi niemajętnych: system zastósowania opłat miejskich. Miasto pobiera cło od wszystkich materyałów budowlanych: kamieni, wapna, gipsu, cegły, dachówki, cynku, drzewa, żelaza itd. Widząc codzień masę budowli wychodzących jak szparagi z paryskiego gruntu, można sobie wyobrazić ilość franków i centów, które cło takie prowadzi codziennie do kasy miejskiej, można zrozumieć ile ta opłata musi się przyczyniać do podwyższenia ceny mieszkań.

Jeżeli teraz do tego podwyższenia dodamy dwanaście milionów opłat celnych, zapłaconych przez trzysta tysięcy robotników którzy wykonywają te wszystkie prace, jeżeli dodamy dwadzieścia cztery miliony, które płacą sześćset tysięcy mieszkańców objętych obrębem fortyfikacyj od czasu przyłączenia przedmieść, zrozumiemy, że dochody miasta mogły się podwoić bez podwyższenia dawnej taryfy, albo tworzenia nowej.

Haussman we wszystkich swoich raportach dowodzi, że podwyższył bogactwo publiczne dokonanemi w Paryżu robotami. Jakim sposobem? Twierdzi on, że większa wartość nadana upiększeniami własności, stanowi to nowe bogactwo. Krótki obrachunek pokazuje, że tak nie jest. Zburzenie czterech tysięcy domów najętych w chwili kiedy je obalono, stanowi stratę dorównywającą wartości tych domów, jeżeli policzymy koszt zburzenia i stratę wynajmu aż do dnia, w którym zostały zastąpione. Co do budynków nowych, ponieważ większa wartość jakiej nabyły pochodzi z powiększenia czynszu z mieszkań, nie jest to stworzenie nowych bogactw korzystnych dla wszystkich, bo ta większa wartość nie mogła być otrzymaną przez właściciela tylko kosztem lokatorów.

Prace Haussmana nie sprawiły więc *powiększenia* bogactwa publicznego, sprawiły jedynie zmianę miejsca tego bogactwa, przekładając je z kieszeni lokatorów do kieszeni właściciela — to jest że nie mogła zbogacić tych ostatnich, tylko zubożając drugich. Słowem, prefekt zubożył klasę uboższą dla zbogacenia bogatszej.

Z takiego rezultatu nie ma co się chlubić.

Najgorsze to, że z opłat celnych, ciążących daleko więcej na ubogich klasach niż na dostatnich, czerpią środki potrzebne do wykonania robót zbytkownych.

Nie jestże niesprawiedliwością, kazać płacić trzydzieści milionów na czterdzieści, które będzie kosztować gmach nowej Opery, klasie ubogiej, która tam nigdy nie postanie? Haussmanowi to się wydaje rzeczą prostą. Gdyby Cesarz, który więcej niż on troszczy się o los ubogich, nie był przypomniał, że pierwej niż budowany dla uciechy bogaczy za grosze klasy pracującej, dom Opery, należy zbudować Szpital przeznaczony na ulżenie cierpień ubogim — Opera byłaby niezawodnie gotową, zamimby fundamenta szpitala Hôtel-Dieu, wyszły z ziemi.

I Haussman dziwi się potem, antypatyi jaką do niego czują mieszkańcy Paryża. Gdyby czuł, co im rzeczywiście pożyteczne, widziałby w tej antypatyi dowód, że jego upiększenia zamiast podwyższyć dobry byt paryżanów, powiększają co raz więcej ogólny niedostatek.

Ale prefekt o miłość ogółu nie dba i robi swoje. Paryżanie mszczą się jak mogą. Skoro się podał na kandydata do Akademii Sztuk Pięknych, skomponowano na niego wierszyk:

Monsieur Haussmann est trop habile pour qu'il croie
Pouvoir à l'Institut entrer avec raison;
S'il lui vient proposer ce choix hors de saison,
C'est encore un moyen détourné qu'il emploie
Pour démolir une vieille maison.

Splendory Wystawy pokazały się równie omylne, jak splendor pałaców Haussmana. Wystawcy spodziewali się łapać przepiórki, a tu nie jeden ni wróbla nie złapał. Na polowaniu między-narodowem nie brakowało zwierzyny, ale zejść się nie dawała.

Wystawcy w ogóle twierdzą, że nie pokryli kosztów expozycyi, tak drogo zapłacili swoje miejsca w pałacu; mówią, że członkowie komisyi sobie rozdali najpierwsze nagrody — że nawet medale złote dawali takim co wcale nie wystawiali. Zapewniano, że pan Leplay zostanie mianowany senatorem; niestety! na liście szczęśliwych, gdzie figuruje nazwisko autora *dwóch 'moralności*, pana Nisard, niema Leplay'a. Opinia publiczna pragnęła, żeby poszedł w senatory, mając nadzieję, że posiadłszy taką pozycyą już by więcej nic nie organizował, i nie wtrącał się do urządzenia przyszłej Wystawy, którą, da Bóg doczekać, będziemy mieli za lat dziesięć.

Dochody teatralne okropnie spadły. Trzeciego listopada jeszcze bywało po pięć tysięcy w kasach — czwartego nie znaleziono i tysiąca. Skutek zamknięcia Bazaru pól Marsowych, piorunujący! Należało się tego spodziewać, ale powodzenie odejmuje przezorność: dyrektorowie z zamkniętemi oczyma stąpali po drodze zachwytu i błogości. Przyszłość przedstawiała im się zawsze w różowych trykołach. Rozczarowanie tem straszniejsze.

Rzecz godna uwagi; dwa tylko teatra nie poczuły dotkliwie ubytku ludności napływowej: Teatr francuski, gdzie przedstawiają *Hernaniego*, i Odeon, gdzie grają *les Beaux Messieurs de Bois doré*. Ztąd wniosek, że powodzenie tych dwóch sztuk zawdzięczać trzeba nie żywiołowi zagranicznemu ale krajowemu. Wniosek drugi, niemniej prosty, z przeproszeniem czytelników, że tu krajowcy mniej są głupi, niż cudzoziemcy.

Podobnie jak w teatrach, dochody zmalały w restauracyach. Niektóre modne garkuchnie zarabiały do dwóch tysięcy dziennie. To trwać nie mogło. Wszyscy restauratowie paryscy obiecywali sobie po zamknięciu Wystawy zamknąć kuchnie i pokupować wille we Włoszech. Ciekawym ile z nich żyć będzie z renty nabytej w ciągu ubiegłego półrocza?

Ciekawą rzeczą także byłoby wiedzieć ile osób nawróciło rozdawaniem Biblii propagandowe Towarzystwo Angielskie na Wystawie? Jak skutkowały garściami rozrzucane epistoły do Koryntian, Rzymian i Etiopów? Była to praca Danaid. Towarzystwo mogło korzystniej umieścić swoje pieniądze. Nie trzeba się jednak dziwić, że się tą razą Anglicy przerachowali. Tak powszechnie uważają za granicą Francuzów za pędziwiatrów, letkiewiczów, zmienników, iż Anglicy mniemali, że ich w ciągu jednego półrocza przerobią na protestantów.

Rocznik Towarzystws Literacko Historycznego już na ukończeniu; pojawi się znowu na gwiazdkę. Zajmująca treść i miła redakcya zeszłorocznego tomu, powtórzy się w tegorocznym, gdyż ten sam Sekretarz Towarzystwa, pan Bronisław Zaleski, z równą sumiennością rzeczy pracuje nad wydaniem nowej księgi.

Do najciekawszych przedmiotów zawartych w tym roczniku, należy *Obrona Stanisława Augusta* napisana przez Mikołaja Wolskiego, a poprawiana przez samego Stanisława Augusta. Drogocenny rękopis sprowadzony z daleka, tak drukowano, żeby nieutracił na ważności: wszystkie poprawki Króla są odbite *italikami*. Przedmowę do tego dokumentu, napisał pan Bronisław Zaleski.

Dalej, będzie *Pobyt Niemcewicza w Anglii*, z jego pamiętników, przez pana Siwińskiego.

Zniesienie poddaństwa na Litwie, przez Bronisława Zaleskiego.

Dalej, ma być rzecz bardzo ciekawa. Kraszewski obiecał przysłać Rozdział z nie drukowanych *Pamiętników Kilińskiego*.

W końcu tomu będą nekrelogi i wiadomości o Zakładach Emigracyjnych.

nieco dłużéj nad słuchem i wzrokiem, wspomniał o niedorzecznych zdaniach, jakie słyszeć można o somnambulizmie i jasnowidzeniu. Mówił daléj o złudzeniach optycznych, w szczególności zaś o tych, których w żaden sposób zregulować nie można; dowodził znanéj teoryi, że już niema światła po za okiem, ani brzmienia po za uchem, poczém przystąpił do wykazania związku między zmysłami i porównywał zmysł dotykania ze wzrokiem i t. d. Zakończył wykład wzmianką o transpozycyi zmysłów, stawiając za przykład niemych i głuchych.

Po tym wykładzie profesor Majer zwrócił się do publiczności i wyraził nadzieję, że nietylko ciekawość sprowadziła słuchaczy do sali. Huczne oklaski, które wtórowały słowom prelegenta, były dowodem, że publiczność w zupełności była zadowoloną z popularnego odczytu p. Majera.

Następny odczyt t. j. odczyt Prof. Dunajewkiego odbędzie się w piątek d. 6 grudnia o godzinie 6téj wieczorem. Odtąd wszystkie wykłady odbywać się będą o tej godzinie, ponieważ późniejsza pora okazała się pod wielu względami niestosowną.

— Zeszyt grudniowy *Przeglądu polskiego* zawiera w sobie: „Hybrydy" powieść spółczesna przez Bolesławitę (c. d.); „Małeckiego Juliusz Słowacki" przez Stanisława Tarnowskiego (dokończenie); „Poznaj nim pokochasz" przysłowie dramatyczne w 1 akcie przez J. Al. hr. Fredrę; „Maryna Mniszchowna i obaj Samozwańce" Szkic historyczny Józefa Szujskiego (dokończenie); „Przegląd literacki" p. J. Szujskiego; „Przegląd polityczny" przez Stanisława Koźmiana.

— Jutro we środę wieczór odbędzie się loterya fantowa na dochód Towarzystwa akademickiego bratniej pomocy. Wymieniliśmy już dawniej osoby, które zasiadać będą przy sprzedaży i losowaniu fantów. Zabawa ta rozpocznie się o godz. 7ej wieczorem. Do uprzyjemnienia jej przyczyni się orkiestra pułku imienia księcia Pruskiego, tak iż z loteryą łączyć się będzie koncert.

— Wczoraj zawaliła się część dachu na kramach przytykających do Sukiennic naprzeciw ulicy Siennej. W obawie, aby dalsza część tego dachu mocno podgnitego i w wielu miejscach już skręconego nie została zrzuconą wiatrem na ziemię w miejscu ruchu targowego, Magistrat nakazał bezwłocznie zdjąć resztę dachu nad temi kramami.

— Dziś rano piekarz tutejszy Węgrzynowski, lat około 24 liczący, zamieszkały przy ulicy Ś. Józefa, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Powodem samobójstwa miała być obawa następstw ciężkiego pobicia służącéj, któréj stan jest niebezpieczny.

— Przez miesiąc grudzień obowiązali się następujący piekarze dostarczać najtaniéj pieczywo:

chleb pszenny: Józef Bartl przy ulicy Szewskiéj — za 1 cent $2\frac{3}{4}$ łutów wiedeńskich;

chleb żytni: Józef Bartl i Franciszek Henisz obaj przy ulicy Szewskiéj — za 1 cent 4 łut. wied.;

bułki przednie: Józef Bartl przy ulicy Szewskiéj — za 1 cent $1\frac{3}{4}$ łuty wied.;

bułki zwykłe: Józef Bartl przy ulicy Szewskiéj, Tomasz Chęciński przy ulicy Długiéj, Franciszek Henisz, i Jan Wątorski przy ulicy Mikołajskiéj — za 1 cent $2\frac{1}{2}$ łut. wiedeńskich;

chleb parowy Gustawa Barucha: 1 funt Nr 2 centów 9; Nr 3 centów 8; Nr 4 cent. $7\frac{1}{2}$; razowy cent. $6\frac{1}{2}$.

chleb prądnicki i *pędzichowski*: 1 funt cent. $8\frac{1}{2}$.

— Nadworny fortepianista Króla pruskiego p. Antoni Kątski, którego sława w świecie muzykalnym jako jednego z pierwszych wirtuozów, zbyt u nas jest znaną, abyśmy potrzebowali publiczność z nią zaznajamiać, ma jak się dowiadujemy, dać w piątek koncert w sali redutowéj.

— Donieśliśmy wczoraj o otwarciu i poświęceniu Ochrony trzeciéj. Jeden z opiekunów téj ochrony pisze nam, że p. Bensdorf, którego uczynności zawsze doznaje, ilekroć mu przychodzi kwestować czy dla sierot w domu schronienia ubogich, czy dla Ochronek, obdarzył dzieci Ochrony trzeciéj za jéj ponownem otwarciem następującemi przedmiotami: blisko 200 obrazków Świętych, 60 tabliczek działań arytmetycznych, 25 zeszytów do pisania, 23 elementarzy, 9 książeczek oprawnych ozdobnie do nabożeństwa, 5 abecadlników historycznych, 5 egzemplarzy Żywota Zbawiciela, 2 egzemplarze historyi zwierząt.

— Dziś dopiero doszła nas poczta lwowska z niedzieli i poniedziałku, zapewne więc usunięto śniegi, które tamowały wolny ruch na kolei żelaznéj pod Gródkiem, tudzież między Rzeszowem a Przeworskiem. We Lwowie niemiano przez dwa dni poczty z Krakowa i całego zachodu Europy.

— W bieżącem półroczu Uniwersytet Jagielloński liczy 355 słuchaczy, to jest 305 zwyczajnych i 50 nadzwyczajnych. Z tych na wydziale teologicznym jest 30, na filozoficznym 71 (w téj liczbie 16 farmacentów) na lekarskim 120, na prawniczym 134. Na wydziale filozoficznym jest zwyczajnych słuchaczy 48, na teologicznym zaś 9. Liczbę profesorów i docentów tudzież wykładów zamieściliśmy dawniéj.

— *Z nad Wisłoka* 29 listopada.

(*X. B.*) Kilkakrotnie już poruszano pytanie: czy proboszczowie powinni sobie dawać i przyjmować nazwę: „Urząd parafialny". Że nazwa ta do jednego człowieka, a nadto do pasterza parafii odnosząca się jest *niewłaściwą*, każdy przyznać musi, i słusznie temu dziwić się trzeba, że duchowieństwo tę przez Józefinizm wszystko *uniformujący* narzuconą nazwę przyswoiło sobie i w niéj dotąd tak dalece lubowało, iż jedynie jeszcze brakło, żeby proboszcz nosił na znak swego „urzędowania" czapeczkę urzędową z orzełkiem. Po wyświeceniu wspomnionéj niestosowności, ktoś w *Czasie* poddał, aby proboszczowie nie pisali od urzędu, lecz kościoła parafialnego, a to, ponieważ na pieczątkach czytamy: „*Sigillum Ecclesiae parochialis*". Przed kilku atoli dniami użalał się X. R. z pod Gorlic, że tameczny Naczelnik powiatowy, zapewne w urzędniczéj rutynie ugrzęsły, kościoła parafialnego nie uznaje i z nim w żadnych stosunkach zostawać nie chce, a „urząd parafialny" przez księdza samowolnie zniesiony, przywraca. P. Naczelnik według mego zdania ma poczęści słuszność, gdyż mniemam, że nazwa kościół parafialny dla proboszcza, jest także niewłaściwą, bo równą z urzędem parafialnym fikcyą, która do zrozumienia rzeczy nie doprowadza. Niepotrzeba nam też ani téj ani owéj fikcyi, lecz trzymajmy się tego, czem jesteśmy, to jest pisujmy: do i od proboszcza czy plebana kościoła N. Do tego zaś, prócz stosowności mamy i prawo, ponieważ rozporządzenie ministeryalne z d. 26 lutego 1856 N. 3,862/342 nakazuje Naczelnikom urzędów powiatowych, aby wszelkie odezwy ze zachowaniem przyzwoitéj grzeczności do osoby dziekanów i proboszczów stylizowali, a odwrotnie tymże ostatnim poleca takież rozporządzenie z 29 lipca 1857 L. 12,522, aby wprost do osoby c. k. Naczelników w pismach swych się zwracali. Tym sposobem sprawa rzeczona odpowiednio załatwioną została i życzyć należy, aby obie strony powyższych trzymały się rozporządzeń, a uniknie się wszelkich starć i niestosowności. Godzi się spodziewać, że c. k. urzędy i sądy, czego jeszcze nie wszystkie czynią, zrozumieją, że do proboszcza w polskim pisać należy języku.

Nie mogę przemilczeć, że temi dniami widziałem pismo c. k. urzędu powiatowego do Przełożonego urzędu parafialnego; lecz sądzę, że ów c. k. Naczelnik nadto dosłownie sobie tłumaczy brzmienie przytoczonego rozporządzenia ministeryalnego, a skoro się zastanowi, że jeżeli urząd parafialny jest niestosowny, to pisać: przełożony urzędu parafialnego, który po odłączeniu przełożonego całkiem się rozwiewa, jeszcze większą jest niewłaściwością, na co rozporządzenie ministeryalne narażać c. k. Naczelników niewątpliwie niezamierzyło — od tego osobliwszego pomysłu odstąpi i w trzymaniu się onegoż sławy dla siebie szukać nie będzie.

— * Na Wschodzie Adwent zaczyna się już w połowie listopada. Pozostał ten obyczaj w Europie u niektórych jeszcze zakonów, także w dyecezyi Medyolańskiej i kilku innych. Rok kościelny poczyna się od Adwentu. Jest u nas i muzyka adwentowa. Zaraz po północy aż do świtu grywano z wieży maryackiej przez adwent cały. W drugie dopiero święto Bożego Narodzenia ucichały hajnały, zkąd powstało przysłowie: „*już po hajnałach*", jakoby mówiąc: już po godach, już za późno. W niektórych okolicach Polski trąbią po wsiach na ligawkach przez cały grudzień. *Roraty*, msza Śta przed świtem śpiewana, jakkolwiek jest obyczajem powszechnym kościoła, przecież jedynie u nas uroczyście a codziennie odprawianą bywa. Przemysław Pobożny książe Wielkopolski i Bolesław Wstydliwy, upowszechnili w Polsce to nabożeństwo w wieku XIII, niebawem po zaprowadzeniu Roratów w Rzymie. Świec (tak zwanych *roratnic*) zapalają na ołtarzu siedm w czasie owych porannych mszy grudniowych. Nasi kościelni pisarze przywodzą jako powód téj liczby świec roratnych, to, iż przedstawiają one siedm stanów Rzeczypospolitej. Podają, iż przed rozpoczęciem pierwszej mszy Śej adwentowej przychodził do ołtarza król i stawiał najwyższą świecę, mówiąc: *gotów jestem na sąd boży*; po nim przystępował z drugą świecą biskup, daléj z trzecią senator, z czwartą szlachcic, z piątą hetman, z szóstą mieszczanin, a z siódmą chłop.

— Dnia 2go grudnia odwilż przy ciepłym wietrze północno-wschodnim. Termometr zmienił się od + 1°,0 do + 6°,6 R. Barometr od południa zaczął iść w górę; rano o godzinie 6téj dnia 3go grudnia wysokość jego była 324''',39, termometru + 3°,0 R.

— We środę dnia 4go grudnia, Śtéj Barbary panny.

Przyjechali do Krakowa od 1 do 2 grudnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Franciszka Żelewska z z Warszawy, Franciszek Lebowski z Galicyi, Xawery Wykowski wł. d. z Galicyi.

HOTEL SASKI: Leokadya Saint-Quentin żona jenerała ze Lwowa, Ludwik Reklewski właściciel dóbr z Kongresówki, L. Wiederwald rotmistrz z Podola, Honorata Latzko z Kongresówki, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Jan Schmid kupiec z Wiednia, Wiktor Pawliński z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Walentego Błaszczykiewicza o dozwoleniu wykreślenia w sprawie Zdzisława hr. Tyszkiewicza z dóbr Kłopówka i Werenia odmownych uchwał; kur. Dr Rajski. — Sąd samborski o przyznaniu na dobra Uraż 21,666 złr. 35 c. i na dobra Łopuszna 9,043 złr. 25 c. kapitału indemnizacyjnego; zgłoszenie się wierzycieli hipotecznych do 15go stycznia. — Sąd samborski o wyznaczeniu dla Franciszka Raciborskiego kuratorem Dra Czaderskiego w sprawie wydania spadkobiercom Feliksa Raciborskiego w zamian prawa pobierania drzewa z Lasów Tamocierskich, 700 złr. obligacyami i 85 złr. 44 c. w. a.; ust. rozpr. 10 stycznia. — Sąd w Brodach Abla Manna o wydaniu mu pozwu przez Leę Blumę Garfunkel i Abrahama Preczepe o usprawiedliwienie prenotacyi sumy 135 złr. na realności pod L. 438 w Brodach; kurator Dr Landau. — Sąd tarnowski Zdzisława Bogusza o wydaniu mu pozwu przez Szymona Drozdowskiego o 85 złr.; ustna rozprawa 23 stycznia; kurator Dr Kaczkowski. — Sąd złoczowski Dobalta Blacha o nakaz. zapł. Sarze Sass sumy weksl. 75 złr.; kurat. Dr Wesołowski — Sąd lwowski Juliusza Turczyńskiego o nakazie zapłacenia Samuelowi Löw sumy wekslowéj 130 złr. kurator Dr Roiński.

Zawezwania: Sąd w Brzozowie Macieja Felara spadkobiercę Tekli Felarowéj, zmarłéj w d. 4 listop. 1855 w Haczowie.

Posady: Aktuaryusza w Baligrodzie (420 złr.) podania do 20 grudnia. — Aktuaryusza w Komarnie (420 złr. pod. w 4 tygodniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 1 grudnia.

(*S. K.*) Sądząc po ruchu na giełdzie zeszłotygodniowej, dochodzi się do przekonania, że skazani od dawna na bezczynność spekulanci, radziby dawać teraz znaki życia, i odzyskać czas stracony. Nastąpiła bowiem podwyżka kursów i wszystkie niemal papiery stanęły przy zamknięciu ubiegłego tygodnia lepiej niż w końcu przedostatniego, i to nie tylko w Wiedniu ale i na wszystkich europejskich giełdach. Szczególnie na początku tygodnia ogarnął wiedeńskich spekulantów wyraźny optymizm. Dla czego? To trudno powiedzieć. Nic się bowiem nie zmieniło ani w ogólnem położeniu politycznem ani w wewnętrznych stosunkach państwa austryackiego. Ten sam deficyt czeka Przedlitawią, co czekał; tak samo zalega sprawa ugody finansowej z Węgrami jak dotąd zalegała; taka sama niepewność co do sposobu pokrycia deficytu panuje i teraz. Zgoła, wszystko po dawnemu, a mimo to ruch był na giełdzie, kupowano po dobrych cenach, sprzedawano po lepszych jeszcze; ale było to tak na początku tygodnia, aż w drugiej połowie cokolwiek się zmieniło i nie wielkich potrzeba było rzeczy, by sprowadzić pewne obniżenie kursów i dowieść, że zaufanie na słabych spoczywało podstawach. Co głównie spowodowało zaufanie? Nadzieja wzbudzona przez dzienniki półurzędowe francuskie, a po części przez samego *Monitora*, że konferencya przyjdzie do skutku, nadzieja poparta nawet wiadomością o koncentrowaniu korpusu francuskiego w państwie kościelnem koło Civitavecchia i nastąpić mającym powrocie części tego korpusu. — Czy to wszystko było usprawiedliwione, to inne pytanie, i kto wie, czy stanowczych swych odpowiedzi inne państwa nie zwlekają, raz przez obojętność dla sprawy papiestwa, powtóre, by łudząc Napoleona III obietnicami przystąpienia, tem więcej skompromitować go finalną odmową i postawić go w konieczności wzięcia całej rzeczy na swoją odpowiedzialność, jednem słowem, by go jeszcze bardziej odosobnić? I oto cóż sprawiło, że otucha giełdy zmalała? Wiadomość o zbrojeniu się Serbii, i artykuł *Gazety krzyżowej*, nieurzędowej, wykazujący trudności stojące na zawadzie przyjściu do skutku konferencyi.

Nie jest-że to dostatecznym dowodem, że więcej chcianoby wierzyć, że jakakolwiek kwestya w sposób stanowczy załatwioną będzie, niż się jest w stanie mieć o tem przekonanie i dać temu wiarę. Widać nawet wyraźnie w czynnościach giełdy chęć zagłuszenia się. Zapomniała o tem, że w tamtym tygodniu zatrwożyła się niejako mową tronową Cesarza Francuzów, jak żeby był od tego czasu coś innego powiedział; nie chce widzieć, że co do udania się konferencyi nie ma żadnej pewności; zapomniała wreszcie i o deficycie, i o kwestyi pokrycia go, — byle spekulować. I jeszcze dałoby się to tłomaczyć, gdyby uwagę swoją zwróciła na ten lub ów papier reprezentujący przedsiębiorstwo świetnemi powodzeniami, albo chociaż nadziejami powodzenia otoczone; ale bynajmniej! A nawet zamiast jak w poprzednim tygodniu kupować raczej papiery, w których kapitaliści pieniądze swoje lokować zwykli, zapomniano o nich, a zajmowano się jedynie spekulacyą.

Z tej głównie przyczyny mało zwrócono uwagi na papiery rządowe w ogóle; przy ogólnej tendencyi do podnoszenia kursów, nie spadły one wprawdzie znacznie, ale też stanęły prawie wszystkie troche niżej. Najwięcej z pomiędzy nich spadły:

Pożyczka narodowa z 66.90 na 66.40.

Metaliki z kup. majowym z 59.20 na 58.40, oraz

Listy zastawne dóbr skarbowych z 106.75 na 106.

Inne, jak niemniej niektóre obligacye indemnizacyjne obniżyły się tylko o parę ułamków, lub też pozostały w dawnym swym kursie.

Przeciwnie podniosły się w ogóle pożyczki loteryjne, wchodzące poniekąd w poczet spekulacyjnych papierów; że widzieliśmy podnoszący się ciągle kurs losów z 1864, nie ma nic dziwnego, gdy nadchodził termin ich ciągnienia, który dziś się odbył; poszły więc w górę:

Losy z 1864 roku z 77.70 do 78.20.
„ z 1860 „ z 83.40 „ 83.90.
„ z 1854 „ z 75.50 „ 75.75.
„ z 1839 „ z 146.50 „ 149.50.

Inaczej rzeczy się miały w dziedzinie akcyi przedsiębiorstw bankowych i przemysłowych. Tu ruch był był znaczny i spekulacya ożywiona, a ze wszystkich dotyczących papierów, spadły tylko akcye banków narodowego z 685 na 679 z powodu dość podobno pewnej wieści, jakoby bank zmuszony był zażądać przewidzianej ustawą subwencyi miliona reńskich, a przy tem akcyonaryuszom swoim nie obiecywał więcej jak 7% dywidendy.

Nie pomału, przyczyniło się do utrzymania giełdy w dobrem usposobieniu, powodzenie znakomite jaki miała subskrypcya akcyj i obligacyj pierwszeństwa kolei Franciszka Józefa; prawda, że będzie to linia kolei jedna z najlepszych, i z powopu kierunku w jakim prowadzoną będzie, stanie może kiedyś równie świetnie jak kolei Północnej, wszelako rezultat subskrypcyi przeszedł wszelkie oczekiwania; było emitowanych 30,000 akcyj — podpisano ich 232,484; obligacyi pierwszeństwa 30,000 sztuk, a subskrybowano 42,794, tak, że subskrybenci akcyi dostaną według rozdziału 11% z podpisanej ilości sztuk, a obligacye pierwszeństwa w stosunku 60% rozdane będą. Nic dziwnego, że same akcye po 143, więc o 3 złr. nad kurs emisyi płacone były.

Gdy zaś gałęzie rreczonej kolei nie pozostaną bez wpływu na los istniejących już w Czechach kolei żelaznych, zwrócono (wprawdzie najpierwej w Berlinie) uwagę na kolej zachodnią czeską, która była już prawie zupełnie poszła w zapomnienie, i takie przywiązano do niej znaczenie, taką jej przyszłość świetną obiecywano, że w kilku dniach podniosły się jej akcye z 139,50 do 154,50 przy którym to kursie utrzymać się jednak nie mogły, a gdy w drugiej połowie tygodnia wogóle mało robiono transakcyj, gdy po wiadomościach z Serbii i w skutek artykułu *Gazety krzyżowej* ruch znacznie ustał, stanęły wspomnione akcye po 148 złr.

Akcye kolei północnej zostały po 169,50; rządowej zaś podniosły się były w skutek wiadomości o ich kursie paryskim z 239,50 do 245,80, zeszły jednak w końcu na 243,30; akcye kolei południowej poszły w górę o 1 złr., broszura bowiem zapowiedziana nie wyszła, a przytem zdaje się, że nowej emisyi obligacyj pierwszeństwa, czyli zaciągać długu nowego nie będzie kolej ta potrzebowała.

Kolei galicyjskiej akcye spadły z 206,75 na 204,50; obawiano się coraz większego ubytku w dochodach; czy może puszczono taką wieść umyślnie; tymczasem zdaje się, że tak prędko ona się nie sprawdzi, gdyż dochód z listopada ma być równie wielki, jak z października, a przytem zapominać nie trzeba, że z obrachunku całorocznego wypadnie niewątpliwie znaczna dywidenda.

Akcye kredytowe, które zwykle największym fluktacyom podlegają, a które zarazem są barometrem usposobienia giełdy, musiały korzystać z ogólnego prądu i doszedłszy już z 181,70 do 185,10 stanęły w końcu po 183,50.

Przy wzmagającym się w ostatnich czasach exporcie zboża, w skutek znacznego udziału, jaki zagraniczni kapitaliści wzięli w subskrypcyi na akcye kolei ces. Franciszka Józefa, gdy wreszcie nowa emisya papierowych pieniędzy nie nastąpi, spadły i w ubiegłym tygodniu, i to dość znacznie weksle i monety zagraniczne, a mianowicie:

Weksle na Londyn z 122,25 na 120,35.
Weksle na Paryż z 48,55 na 47,75.
Napoleondory z 9,78 na 9,63.
Srebro z 120,25 na 118,50.

Zaraza na bydło.

W pierwszej połowie listopada zaraza na bydło ustała w Górze ropczyckiej, w Łobzinie, Rudkach, Nowosiółkach, Bołszowcu, Grąziowie, Koniuchowie, Podmichalu, Chodnowicach, Kudryńcach i w Kwarantanach w Podwołoczysku i Husiatynie.

Zaraza zaś wybuchła w Fajkowcach, Medowie, Szczytowcach, Srokach, Mikulińcach, Monowicach i Witkowcu.

Do pozostałych wedle ostatniego wykazu 83 sztuk chorego bydła przybyło 255, z tych wyzdrowiało 49, odeszło 187, ubito 57, i 45 pozostało chorych. Prócz tego dano na rzeź 65 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 grudnia. Na posiedzeniu Senatu margrabia Moustier rzekł: Obsadzenie Rzymu jest tylko czasowe. Rząd nacechował wobec Włoch czas trwania okupacyi słowem: „bezpieczeństwo", które się nie da zdefiniować, ale można je zupełnie zrozumieć. Obok interesów Papiestwa, rząd francuski przyjaznym jest jedności włoskiej. Rząd nie mniema też, aby jedność Włoch znajdowała się w chwili rozpadnięcia się, ale również nie sądzi, aby Rzym był dla jedności Włoch niezbędnym. Rząd mniema, iż Papież będzie mógł żyć z Włochami, wszelako nie z Włochami Mazziniego, Garibaldego i Rattazzego, lecz z nowemi Włochami. Papież przystał na konferencyę i rzekł, iż przyśle pełnomocnika, aby wszystkich praw jego bronił. Wszystkie prawa i wszystkie roszczenia muszą mieć wolność wystąpienia na konferencyi i żądania, aby je uznano. Moustier nie chce nic więcej powiedzieć. Rozpoczęto rokowania, a rząd spodziewa się rychłego rezultatu. Następnie Moustier odczytał depeszę, którą 27go listopada wysłał do Włoch, i która jasno mówi, jak rząd francuski postawił kwestyę. Depesza powiada, że Francya odwołała jedną dywizyę wojsk, a druga zbiera się w Civitavecchia, ale aby zupełnie wyprowadzić wojska, na to trzeba zupełnego bezpieczeństwa. Ponieważ zebranie się konferencyi jest żywiołem bezpieczeństwa, przeto interesem Włoch jest, aby przyszła do skutku. Mowa Moustiera była w ogóle bardzo umiarkowaną i dla Włoch sympatyczną.

Paryż 2 grudnia. *Monitor* zamieszcza nominacyę z 30go listopada Oskara Vallée na radzcę stanu.

Florencya 1 grudnia. Dzienniki ministeryalne występują przeciw kandydaturze Rattazzego na prezesa Izby deputowanych. Wybór jego byłby uwieńczeniem polityki, która pod Mentaną odniosła porażkę, i potępieniem gabinetu Menabrei.

Florencya 1 grudnia wieczór. *Diritto* radzi, aby przez ciąg okupacyi francuskiej w Rzymie wstrzymać wszelkie związki z Francyą, czekać na późniejszą sposobność podniesienia napowrót żądań i urządzić się wewnętrznie. *Riforma* rozbierając mowę Moustiera, zaleca to samo.

Dzień dzisiejszy nie przyniósł żadnego nowego faktu tyczącego się konferencyi. Sprawa ta nie przestaje jednak zajmować dzienników, które używają jej za przedmiot polemiczny. Prusy, Anglia i Rosya jeszcze nie przystąpiły urzędownie do zamiaru odbycia konferencyi, lecz dają podobno poznać potrzebę wyciągnięcia wprzódy wojsk francuskich; co gdy się stanie, mogą jeszcze odmówić przystąpienia. Według *Indép. belge*, Francya roześle teraz program konferencyi, który polega na udzielności Papieża, ale zarazem, że obywatele Państwa Kościelnego mają delegować deputowanych swoich do parlamentu włoskiego.

Gaz. Kolońska ogłasza notę hr. Bismarka z d. 24 listopada do rządu heskiego, naganiającą przyjęcie przezeń zaproszenia na konferencyę i wyłamania się od wspólnictwa związkowego. Wszelako Darmstadt nie należy do Związku północnego, lubo część krajów heskich wchodzi w skład Związku.

Dzienniki florenckie powtarzają codziennie pogłoskę o groźnym stanie zdrowia Piusa IX. *Unita cattolica* zaprzecza temu.

W Cork, w Irlandyi, Feniści napadli 28go listopada w nocy jeden z prywatnych składów broni i takowy złupili. W niedzielę miano odprawić wielki pochód żałobny, dla uczczenia pamięci trzech Fenistów powieszonych w Manchester.

Gaz. Wiedeńska pisze następujące zaprzeczenie: „Jeden z tutejszych dzienników wieczornych wyjmuje z dzienników petersburskich, których zresztą bliżej nie naznacza, bardzo dziwaczne odkrycia, według których uzbrojenia i agitacye serbskie są następstwem zabiegów austryackich zmierzających do aneksyi. Podobne wieści, mimo że są zbyt niezgrabne, dają się łatwo zrozumieć, ale tego nie możemy zrozumieć, że ów dziennik wiedeński przyczynia się do ich rozpowszechniania." *Gaz. Wiedeńska* nie wymienia dziennika wiedeńskiego, o którym tu mówi. Dziennik *Moskwa* doniósł był, że gabinet wiedeński starał się wybadać w Petersburgu, jakie przyjęcie znalazłaby tam myśl względem zajęcia przez Austryę Bośnii i Hercegowiny, lecz miano mu oświadczyć, że za pierwszem przekroczeniem Sawy przez wojsko austryackie, wojsko rosyjskie wtargnęłoby do Galicyi. Doniesienie dziennika moskiewskiego jest więcej niż podejrzane, albowiem interes Austryi wymaga utrzymania Turcyi, lecz nie jej rozbioru. Mimo tego, *Zukunft* wiedeńska utrzymuje, że w ostatnich czasach oficerowie austryaccy częste odbywali podróże po Bośnii, Hercegowinie i Serbii, a między nimi p. Ruśkiewicz, granicę zaś objeżdżał fmpor. Gablenz; oficerowie zaś graniczni zapowiadają bliską wyprawę do Bośnii. Oczywiście, że *Zukunft* tak musi pisać, jak tego wymaga polityka rosyjska. *Mosk. Wiedomosti* narzekają na prześladowanie, jakiego doznają Moskale podróżujący po Austryi. *W. Abendpost* tłumaczy się z tego ironicznie. My nadmienimy, że urzędnicy rosyjscy bywają niemal codzień w Krakowie, odwidzają teatr i miejsca publiczne, stawają po hotelach, a nie słyszeliśmy, aby ich ktokolwiek nagabywał, a tem mniej prześladował.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 2 grudnia wieczór. *La Patrie* zaprzecza pogłosce o dymisyi Haussmanna. — W Ciele prawodawczem rozwija Juliusz Favre interpelacyę w sprawie rzymskiej. Nie przypuszcza on, aby rząd był zmuszony konwencyą wrześniową, po tylokrotnych naruszeniach traktatu, które przyjął bez zaprotestowania, uważać się za związanego. Mniema on, że konferencya jest chimerą, a jeźli się zbierze, skutkiem jej będzie tylko poniżenie papiestwa. Kończąc rzekł, iż rząd kazał Radzie stanu potargać encyklikę, ale pozbierał z niej strzępy, aby porobić z nich naboje do karabinów chassepotowych. Jutro dalszy ciąg obrad nad tym przedmiotem.

Paryż 3 grudnia. *Monitor* dzisiejszy donosi w depeszy z Rzymu, iż jenerał Failly opuścił wczoraj Rzym zupełnie wraz z swoim sztabem jeneralnym i przeniósł się do Civitavecchia.

Londyn 2 grudnia w nocy. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby niższej na interpelacyę Barrona odrzekł Stanley, że za otwarciem tej sesyi parlamentu oznajmił o odpowiedzi Anglii na zaproszenie na konferencyę, a dotychczas odpowiedź ta najmniejszej nie uległa zmianie. Na interpelacyę Hartcasta odpowiedział Stanley, iż poselstwo angielskie zwiniętem zostało w Dreznie z powodu wejścia Saksonii do Związku północnego, dla opieki zas osadników angielskich pozostaje tam rezydent. Na interpelacyę Vansa odrzekł Stanley, że wiadome mu jest kupno dwóch okrętów angielskich dla rządu greckiego; Grecya miała do tego prawo, albowiem nie bierze żadnego udziału w wojnie; byłaby Anglia sprzeciwiła się temu, gdyby przewidywała zamiary wojenne przeciw Turcyi.

Kursa. Wiedeń 3 grudnia godzina 2 po połud. Metaliki 58·50. — Pożyczka narodowa 66·10.— Losy z roku 1860 83·60.— Akcye banku 680.— Akcye kred. 183·80. Londyn 120·15 — Srebro 118·—.— Dukat 5·7.

Paryż 2 grudnia wieczór. Renta 69·17.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 grud.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	406	396
Ruble ros. za 100 rsr.	169	164
Talary prs. za 100 tal.	180	175
Bankn. pr. za 150 złr.	84½	82½
Srebro nowe austr.	119½	117½
Dukat ważny	5 80	5 65
Napoleon d'or	9 70	9 50
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 65
Listy galic. nowe z k.	80½	79½
„ „ stare „	84½	80½
Oblig. indem. „	67	65
Ak. k. g. bez k. i dyw.	207	202
„ L. Cz. z całą wpł.	170	165
Listy banku hipot.	95	94
Wiedeń 2 grud.		
5% Metaliki na w. a.	54 10	53 90
„ Pożyczka narod.	66 80	66 60
„ Metaliki na m. k.	57 80	57 60
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89 50
„ „ czeskie.	90 —	89 50
„ „ węgiersk.	71 25	70 50
„ „ chor. i b.	71 75	71 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 75	65 —
„ „ bukow.	65 —	64 50
„ „ „ siedmg.	65 75	65 25
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 80	97 60
4% Galicyjskie	79 25	78 75
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 75
5% Boden Cr. austr.	103 50	102 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	51 50	150 50
„ „ „ 1854	76 25	75 75
„ „ „ 1860	84 10	84 —
„ „ „ 1864	— —	— —
„ Como-Rente	22 —	21 50
„ Kredytowe	129 50	129 —
„ żegl. par. na D.	87	86 —
„ Ks. Esterhazy	120 —	118 —
„ Księcia Salm.	31 50	30 50
„ „ Palfy.	24 75	24 25
„ ks. Klary	27 —	26 —
„ hr. St. Genois	26 —	25 50
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ ks. Windischg.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein.	20 —	19 50
„ hr. Keglevich.	14 —	13 50
„ Rudolfa	12 50	12 25

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	682	680
Zakładu kredytow.	184 20	184 —
Żeglugi par. na Dunaju	481 —	479
Kolei półn. Ferdynan.	1700	1697
„ rządowej fr.-a.	244 40	244 20
„ zachodniej c. El.	141 50	141 -
„ Pardubickiej	130 50	130 -
„ południowej	168 50	168 —
„ Galicyjskiej	205 —	204 50
„ Czerniow.	167 75	167 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	106 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 —	86 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	119 75	119 25
„ „ „ Emis 1867 „	115 —	114 50
Kol. połud. St. 500 fr.	102 50	102 —
„ Bony 6% 1875-1876.	211 —	210 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	92 75	92 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 50	89 —
„ „ w sreb. 5% „ „ „	106 25	105 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 —	72
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	90 —	89 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	97 50	96 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 50	90 -
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	81 75	81 25
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 -
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	77 50	75 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 —	91 65
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	92 50	91 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 73	5 72
„ obrączk.	5 73	5 72
Złoto *al marco*	5 71	5 70
Napoleondory	9 64	9 63
Fryderyki	10 5	10
Luidory (niemieckie)	9 80	9 75
Suweryny angielskie	12 —	12 5
Imperyały rosyjskie	10 -	9 95
Srebro	119	118 50
Srebro, kupony	119 —	118 75
Talary związkowe	1 79	1 78 5/10

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 81¼	1 81
Lwów 30 listop.		
Dukat holenderski	5 74	5 69
„ cesarski	5 76	5 71
Półimperyał rosyjski	10 3	9 90
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
„ pap „	1 68	1 66
Talar pruski	1 79	1 76
Listy gal. b. kup. w. a.	79 42	78 83
„ „ m. k.	83 43	82 74
Listy zast. banku hip.	94 33	93 58
Obligi indem. b. kup.	66 13	65 53
5% Pożyczka narod.	66 83	66 8
Akc. kol. gal. b. kup.	205 33	204 —
„ „ lwow.-czer.	168 50	166 50
Akcye banku hip. gal.	73 50	71 50
Warsz. 30 listopa.		
Listy zast. 1 ser. rub.	78 50	78 -
„ „ 2 ser. „	68 58	68 25
„ kupon „	- —	1 75⅝
Listy likwidac.	57 —	56 83
kupon „	— —	2 —
Pożyczka r. 1865 „	118 —	117 —
„ r. 1866 „	111 —	110 —
Kolej warsz. wied. „	70 —	69 —
„ warsz. byd. „	53 33	52 6
„ warsz. teresp.	81 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.57 przed południem; 2.5 po południu.

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór — ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

W drugostronnie umieszczonem Ogłoszeniu, zamiast *Kolej Karola-Ludwika* powinno być **Lwowsko-Czerniowiecka.**

We Środę 4 Grudnia 1867
odbędzie się
W SALACH REDUTOWYCH
na dochód
akadem. Towarzystwa Bratniej pomocy

Loterya Fantowa

połączona z **Koncertem** c.k. orkiestry „Księcia Pruskiego."
Orkiestra pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Petersa wykona następujące utwory muzyczne:
1. Polonez z opery „Faust." Spohr. — 2. Uwertura z opery „Semiramis," Rossini.— 3. Kadryle, osnute na pieśniach narodowych, Leibold. — 4. Reminiscences, Offenbach. — 5. Les Cycloides, (walc), J. Strauss. — 6) Uwertura z opery „Le brasseur de Preston," Adam. 7. Pensée (Polka mazur), Peters. — 8. Fantazya z opery „Wilhelm Tell," Rossini. — 9. Duet i walc z opery „Romeo i Julia," Gounod.— 10. Potpourri z polskich pieśni, Peters. (1894)
Wstęp na salę lub galeryą 50 centów.
Początek z uderzeniem godz. 7.
Biletów dostać można w Księgarniach pp. *Wildta* i *Grzybowskiego*.

Ostrzeżenie.

Przekonawszy się dzisiejszego dnia, że ktoś jest, co na moje imie weksle wystawia; robię uważnym każdego, że żadnych Wekslów nie wystawiałem, równie jako też moja żona i córka Zofia Zubrzycka; kto więc posiada z podpisem moim, żony lub córki Weksle, ten może być pewnym, że takowych jako fałszywych płacić nie będę.
Sącz dnia 28 Listopada 1867.
Dr Onufry Trembecki.
(1893-2-3)T

Ogłoszenie licytacyi.

L. 26234

Magistrat kr. gł: miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich na czas od dnia 1go Stycznia po koniec Grudnia 1868 r. odbędzie się w dniu 16tym Grudnia 1867 w biórze Departamentu V. w Gmachu Magistratu publiczna licytacya przez oferty piśmienne, które w dniu wspomnionym o godzinie 2giej popołudniu zostaną odpieczentowane.

Deklaracye opieczentowane składane być mogą, albo na dostawę wszystkich trzech artykułów, albo też każdego pojedyńczego artykułu, lecz wpierwszym razie cena każdego artykułu, oddzielnie zamieszczoną być musi.

Wadyum przy deklaracyi złożyć się mające wynosi na owies złr: 150 w. a. na siano złr. 80. w. a. a na słomę złr. 30 w. a. (1936-3)T

Warunki licytacyi przejrzane być mogą w biurze Departamentu V.

Kraków dnia 21 Listopada 1867.

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Szprycowanie to przygotowuje się z liści drzewa rosnącego w Peru, zwanego Matiko. Stanowi ono środek *niezawodny* przeciw *rzeżączkom* i *blenoragiom* najuporczywszym i zaniedbanym. Użycie jego nie pozostawia po sobie zwężenia kanału, ani nabrżmienia kiszek. — Pigułki zaś napełnione są essencyą z Matiko, połączoną z balsamem Kopajwy, a to w celu zdwojenia własności leczących tego ostatniego i odjęcia mu woni nieprzyjemnej, jak również zapobieżenia *odbiciom* i *mdłościom*, których doświadczają osoby zażywające zwyczajne pigułki z balsamu kopajwy. Dla tego to lekarze we wszystkich częściach świata przekładają je dziś nad wszelkie inne środki. Obiedwie preperacye użyte razem, działają bardzo energicznie, każda zaś użyta osobno, działa wolniej lecz niemniej skutecznie.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i *Mankiewicza;* — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*. (1925-1-14)T

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel*; pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*"

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i p. *Mankiewicza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w Składac materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*.
(1921-1-24)T

Pod zarządem i kontrolą Gminy Wiedeńskiej zostająca

Główna targowica w Wiedniu,

(Central Markthalle in Wien),

ułatwia przez podpisanego komisową sprzedaż **mięsa wołowego, cielęcego, wieprzowego i baraniego,**
jak również
zabitego bydła, cieląt, świń, baranów;
dalej wszelkie gatunki
dziczyzny, dzikiego ptactwa, jako też **domowego drobiu.**
Zaprasza się niniejszem pp. Producentów do nadsyłania powyższych artykułów.
Warunki, według których mają się odbywać przesyłki, na żądanie przesyłają się opłacone.
(1890-1-8) T
F. Bahl,
Gründungsfaktor de Central Markthalle i Wien.

Ces. król. **KOLEJ KAROLA**  uprzywil. **GALIC. LUDWIKA.**

OBWIESZCZENIE.

Od 1go Grudnia r. b.
aż do dalszego ustanowienia,
zniża się istniejący 22% dodatek ażya
przy taryfach dla cywilnych i wojskowych,
na 20%.
Wiedeń w Listopadzie 1867.
(1938)
Rada Zawiadowcza.

Tylko 1¾ złot. reńs.

kosztuje ćwiartka **oryginalnego losu rządowego,** nie Promesa; 3½ złr. pół-losu i 7 złr. cały los na rozpoczynające się już **w dniu 12 Grudnia r. b.**, przez **rząd Brunświcki urządzone i poręczone losowanie.**

Urządzenie tego przedsiębiorstwa, w którem na mającem się odbyć ciągnieniu więcej jak połowa losów jako wygrane wyciągnięte być muszą, mianowicie: **tal. 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000**, jest rzeczywiście tak korzystnem i nadzieja wygranej tak wielka, jak rzadko się druga zdarzy.

Zamówienia na **oryginalne losy przez Rząd wystawione,** wypełniają się natychmiast za odebraniem należytości w bankotach, a podpisany przesyła posiadaczom Losów natychmiast, za każdem ciągnieniem, nietylko urzędowe wykazy wygranych, ale dodaje także bezpłatnie i plany losowania.

Wygrane rozsyłane bywają w każde miejsce, lub według życzenia za pośrednictwem podpisanego Domu we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi wypłacone.

Przez bezpośrednie nabywanie losów, osiąga się wszelkie korzyści, a przy nadchodzących w wielkiej ilości zamówieniach, będące jeszcze w zapasie losy, szybko rozkupionemi będą; uprasza się więc o łaskawe polecenia z pełnem zaufaniem niebawem nadesłać. (1856-5-)T

„Isidor Bottenwieser,
Bank und Wechselgeschäft in Frankfurt am Main.

W dniu 12 i 13 Grudnia 1867 | Ciągnienie wielkiego BRUNŚWICKIEGO podziału premij rządowych.

Główne wygrane: 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 2 po 17.500, 2 po 14.000, 2 po 10.000, i t. d.

Na pierwsze ciągnienie kosztuje:
Jeden cały los 7 złr.
Pół-losu . . 3·50 „
Ćwierć-losu . 1·75 „

Na sześć ciągnień kosztuje:
Jeden cały los 70 złr.
Pół-losu . . 35 „
Cwierć-losu . 17·50 „

Polecenia z dołączeniem należytości przyjmuje z zapewnieniem szybkiej i tajemniczej usługi główna Ajencya (1835-5-)T
M. MORENZ, w Frankfurcie n. Menem.

W dniu 12 i 13 Grudnia 1867

rozpoczynają się ciągnienia wielkiego
losowania premii rządowych
przez książęco Brunświcko - Luneburgski rząd krajowy poręczonego, w ilości Jednego Miliona, dziewięć kroć czterdzieści tysięcy, dwieście dwadzieścia pięć złotych w srebrze,
na którem tylko wygrane wyciągnięte będą, a mianowicie:
Główna wygrana 175.000 złr. 105.000 70.000, 35.000, 17.500, 14.000, 10.500, 8.750 złr.
Na powyższe ciągnienie ustępuję urzędowe podpisane całe Noty premiowe po 10 złr. — Noty na połowę 5 złr. w. a.
Należytość ma być do zamówień dołączona i opłacona.
Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane w srebrze przesyłają się natychmiat po ciągnieniu. — Zapewniając najsumienniejszą usługę, poleca się przez książęcą Dyrekcyę ustanowiony
Dom hurtowno-handlowy
Edwarda Schneidera
1892-2-5) w Frankfurcie n. M.

Do zachowania skóry

od mokra, kurzu, tarcia i innych szkodliwych wpływów, jak również do *zmiękczenia* i *dłuższego zachowania* tejże w *użytecznym stanie* zaleca się dla swych *wybornych skutków* fabrykom, utrzymującym poczty, wojsku, po poprzednich próbach, teraz do regularnego użycia, na *homonta, rzemienie maszynowe, skóry powozowe i obówie* zaprowadzony Olej skórny
***H. Elsnera* w Poznaniu.**
Główny Skład u p. ***Emila Karig*** w Berlinie. (1848-2 4)T
Cena dużej flaszki 10 sgr. — 10 flaszek 3 tal.

Narzędzia chirurgiczne i medyczne,

z słynnej fabryki w Paryżu p. ***Galante***, metalowe i gutaperkowe, a mianowicie: Irrygatory, Tuszowalnie maciczne, Smoczki angielskie, (Biberous) Wstrzykawki, Suspensorya, Klyzopompy angielskie, Pończochy elastyczne i jedwabne od wzdęcia żył w nogach, Pasy hypogastryczne, Wzierniki (speculum), Respiratory, Rurki z gutaperki i t. p. (1842-2-6)T
Dostać można jedynie w aptece Brunona Miczyńskiego w Krakowie — w aptece Piotra Mikolasza we Lwowie — i w aptece Mankiewicza w Poznaniu.

PASTYLKI PIERSIOWE

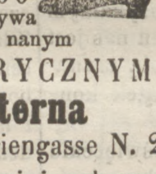
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści,
PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (1922-1-24)T
Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; pp. *Elsnera* i *Mankiewicza* w Poznaniu.

Wyroby galanteryjne ze skóry,

Ozdoby najnowszego rodzaju,
Oprawy w skórę i aksamit,
DYPLOMY z herbami emaliowanemi, (1759-3)T
wykonywują się jak najpiękniej i najtaniej. — Również utrzymuję na składzie najnowsze
galanteryjne przedmioty
z haftowanemi zdobami.
Karol Kaluża,
Fabrykant towarów galanteryjnych ze skóry i introligator w **Bilsku.**

Łatwiej mówić o bócie, aniżeli go zrobić,

Kto na dobrych nogach, a właściwie na dobrych **podeszwach** stać chce, kto jest miłośnikiem zgrabnego, trwałego, mocnego obuwia, niech nabywa na swą potrzebę w nanym
SKŁADZIE FABRYCZNYM
Emanuela Sterna
w Wiedniu, Stadt, Mariengasse N. 2,
gdzie najpiękniejszy, najlepiej wykonany, w najbogatszym wyborze, zapasowy towar, z najróżnorodniejszych materyj i gatunków skór, po następujących zadziwiająco tanich cenach otrzymać można:

Kamaszki męzkie:
Ze skóry do glancu i matowe, złr. 4, 4·50, 4·80, 5.
Koźle i cielęce, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
dto skóra rękaw. obkład. 5, 5·50 6 złr.
dto z kołkami, śrubami, kapami i poczwórną podeszwą, 6, 6·50, 7·50, 8 złr.
Z rosyjskiego lakieru gładkie, obkładane, 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
„ salonowego lakieru, 5, 5·50, 6, 6·50.
„ dto obkładane kolorową skórą, 6, 6·50, 7, 7·50 złr.
Kamaszki sukienne nieprzemakalne, dla cierpiących na nogi, potrójne podeszwy, 4, 5, 6, 6·50 złr.

Kamaszki damskie:
Prunelowe aksamitne z korkami, 1·80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4 złr.
dto now. kształtu, 3·50, 4, 4·50, 5, 6 złr.
dto z gumami, 2·50, 2·80, 3, 3·50, 3·80, 4·50 złr.
Ze skóry matowej, koźlej, glancownej, cielęcej, z pół-podesz. 3, 3·50, 3·80, 4 zł.
dto w najlepszym gatunku, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
Z kolorowej skóry i materyi, 4·50, 5, 6, 7 złr.
Nieprzemak. ze śrubami, 4, 4·80, 5·80, 6·50 zł.

Kamaszki dla dzieci:
Aksamitne, prunelowe, skórzane, 90 ct., 1·20, 1·50, 2, 2·50 złr.

Kamaszki dla chłopców:
Ze skóry mato. i ciel., 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50 zł.

Kamaszki dla panienek:
Aksamitne, skórzane, prunel. 2, 2·50, 2·80, 3 zł.
dto najlepszy gatunek 3, 3·30, 3·50 złr.
Wielki Skład damskich Kamaszków z korkami, od 5 do 6·50 złr., z wielu tu niewymienionych gatunków sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp. itp., jest zawsze w zapasie.
Zamówienia według miary i reperacye szybko się załatwiają. Polecenia zamiejscowe wykonywują się za pobraniem należytości pocztą. — Kupujący hurtownie otrzymują szczególną zniżkę. — Wchód w tę ulicę jest albo przez Bauernmarkt, lub przez Rothenthurmstrasse, naprzeciw Wollzeile.
(1672-1 -30)

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiją, zwany

GUARANA PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (1927-1-28)
Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*"
Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmnnta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*.

Pewien austryacki przemysłowiec, zostający w stosunkach z firmą „Isidor Bottenwieser" w Frankfurcie nad Menem, niedawno był tak szczęśliwym, że za pośrednictwem powyższej firmy, otrzymał wypłatę głównej wygranej i może najsumienniej polecić Szanownej Publiczności ten Dom handlowy do zakupna tak ulubionych Losów premiowych. Interesowani doznają tam nietylko najrzetelniejszej usługi, leez mają i tę przyjemność, że mogą wygrane kwoty zaraz po ciągnieniu, w każdem większem mieście w Austryi u dotyczących Ajentów odebrać. (1861-5)T



Szczególnie dobre i tanie Zegarki.
Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKÓW
M. Herza,
Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6."
„Aussenseite de Zwettlhofes,"
nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowauych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.
Do każdego zregulowanego zegarka, dodawany będzie list poręczający; — Zegarki nieobciągane o 2 złr. taniej.
Wszystkie zegarki opatrzone są znakiem prawdziwości ck. Urzędu próbierczego w Wiedniu.

Genewskie Zegarki kieszonkowe
Srebrne cylindr. na 4 kamieniach . . od 10—12 zł
dto z brzegiem złotym i kopertą odskakującą . . . . . . „ 13—14 „
dto damskie . . . . „ 13—18 „
dto cylindr. o 8 kamieniach . „ 16—17 „
dto z podwójną kopertą . . „ 15—17 „
dto ze szkiełkiem kryształow. „ 15 - 17 „
dto kotwicowe (Ankry) na 15 kamieniach . . . . „ 16—19 „
dto z podwójną kopertą . . . „ 19—23 „
dto angielskie z podwójną kop. „ 19—25 „
dto dla panów wojskowych, z podw. kopertą . . . . „ 24—26 „
dto Remontoirs, lepsze, do nakręcania przy uszku . . . „ 28—30 „
dło dto z podw. kopertą „ 35—40 „
Złote cylindrowe, (złoto N 3), na 8 kamieniach . . . . . . „ 30—33 „
dto ze złotą kapslą . . . . . „ 37—40 „
dto damskie na 4 i 8 kamien. „ 27 - 30 „
dto „ emaliowane . . . „ 34—36 „
dto „ ze złotą kapslą . „ 36—40 „
dto „ emaliowane z dyamentami . . . . „ 45—48 „
dto „ ze szkiełk. kryszt. „ 42 45 „
dto „ z podw. kopertą na 8 kamieniach. „ 45 - 48 „
dto „ emaliowane z dyamentami . . . . „ 58 65 „
dto kotwicowe (Ankry) na 15 kamieniach . . . . „ 40—44 „
dto lepsze z kapslą złotą. . . „ 50—60 „
dto z podwójną kopertą . . . „ 55—58 „
dto z kapslą złotą po złr. 65, 70, 80, 90, 100, do . . . . . „ 120 „
dto ze szkiełkiem kryształowem i kapslą złotą . . . „ 60—75 „
dto damskie. . . . . „ 45—48 „
dto „ ze szkłem kryształ. „ 56 60 „
dto „ z podwójną kopertą „ 54 56 „
dto „ Remontoirs . . 70, 80, 90, 100 „
dto „ „ z podwójną kopertą . . 110, 120, 150 „
Budziki po 5 złr., ze zegarem . . . . . 7 „

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,
co dzień do nakręcania . . . . . złr. 9, 10, 11
co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 33, 35
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32
Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50
Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamówienia zamiejscowe wypełniają się najpunktualniéj, za poprzedniem nadesłaniem należytości lub pobraniem takowej pocztą. Niedogodne mogą być zamienione. (1870 2-)
Zegarki złote i srebrne przyjmuję po najwyższych cenach w zamian.
M. Herz,
Zegarmistrz wWIEDNIU. Stefansplatz 6.

Niezrównane

w dokładności smaku i taniości.
Cennik pierwszej i największej
Fabryki płócien lnianych
Braci Beck (Gebrüder Beck)
w Wiedniu Operngasse Nr. 2.

Koszule mezkie
Robota ręczna najnowszego kroju z cienkiego rumburg. płótna sztuka po złr. 2.25, 2,50, 3. 3 25, do 3.50.
z najcieńszego rumburg. płótna batyst. po złr. 3·75, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, do 7.
z najcieńszego angielsk. szyrtyngu sztuka po złr. 2, 2. 25, 2,50, 2.75, do 3.
kolorowe najlepsz. gatunku sztuka po złr. 2.50, 2.75, do 3.
Gacie z rumburgs. płótna sztuka po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.25 2.50, do 2.75.

Koszule damskie
z rumburg. płótna gustown. kroju sztuka po złr. 2.25, 2.50. 3, 3,50, do 4.
z rumburg. płótna batystow. haftowane sztuka po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.
Nocne gorsety z cienkiego perkalu najnowszy krój, gładkie sztuka po 2.25, 2.50, 2.75, do 3.
pięknie haftowane 3.50, 4, 4.50, do 5.
Majtki damskie gładkie sztuka po 1.50, 1.75, do 2.
pięknie haftowane po 2.25. 2.50, 2.75, do 3.
Wykwintne kolorowe flanelowe koszule po 4.50, 5, 5.50 6, do 7.
Kaftaniki tkane wełniane damskie i mężkie sztuka po 2.50, 3. 3.50, 4, 4.50, do 5.
Gacie wełniane tkane sztuka po 2,50, 3, 3.50, 4, do 4.50.
Szkarpetki wełniane cienkie białe i kolorowe pół tuzina 5, 5.50, 6, do 6.50.
Cienkie rumburg. weby 50 łok. 21 złr. 23, 25, do 40.
Belgijskie weby batystowe 50 łok. złr. 32, 35. 38, do 40,
Chustki do nosa najcieńsze płócienne pół tuzina złr. 1.40, 1.80, 2, 2.50, 3. 3.50, do 4.
Chustki do nosa batystowe francuzkie pół tuzina złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, do 5
Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą będą z największą dokładnością i sumiennie szybko-wykonywane.
Koszule nie dobrze leżące mogą być zwrócone. Upraszam się o nadesłanie szerokości szyi. (1648-15-24)T

Od lat 20 istniejący
w Wiedniu, we wszystkich prowincyach monarchii austryackiej zaszczytnie znany, c. k. uprzywilejowany

Reichenauski Skład fabryczny towarów płóciennych

w Wiedniu, Taborstrasse Nr. 6 i 8,
„zum weissen Ross,"

ma zaszczyt poniżej przedłożyć szanownym odbiorcom swój nowo zniżony Cennik, upraszając o liczne zamówienia.

Następujące artykuły o 50 procent zniżone.

1 szt.	30	łokci	prawdz. koloro. Bett-Kanewas . . . . tylko	4·75
1 „	30	„	prawdz. płótna z białej przędzy . . . . . „	6·—
1 „	30	„	ciężkiego domowego płótna na 12 gaci.tylko	8·50
1 „	30	„	biel. prawdz. płótna Freudenthalskiego tylko	10·75
1 „	30	„	ciek. płótna nicianego Bielefeldskiego tylko	13·—
1 „	40	„	weby-płótna Hohenelberskiego. . . . tylko	14·50
1 „	50	„	najcięższej Konstanckiej weby 16, 18 i . „	20·—
1 „	50	„	najcieńszej Belfasteckiej lub Brabanckiej weby . . . 24, 26, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza	
1 „	50	„	najcieńszej prawdziwej Rumburskiej weby ręcznego przędziwa, szczególnie lubiony gatunek, 23, 25, 27, 30, 35, 40, 45, 50 i 60 złr. bardzo cienka.	
1 „	18	„	8/4 i 10/4 rumburskiego płótna na prześcieradła bez szwu, złr. 15 i 17.	
1 „	30	„	prawdziwej farby Bett Kanevas, najcięższy gatunek, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do 13 złr.	
1 „	30	„	najcięższego barchanu, 12, 13, 15, 16 złr. najwyb.	
1 „	20	„	najcięższej piki barch., 10·50, 12, 14 złr. najwyb.	

Największy wybór prawdz. farby barchanu na suknie, niebieskiego i bielonego nicianego barchanu.

1 szt.		praw. far. serwety do kawy rozmaitej wielkości 1·30, 1·60, 2, 2·50 największy gatunek.
1 „	„	przędzy, obrus każdej wielk. 1·50, 1·80, 2, 2·60, do 2·80.
½	tuzina	prawdz. płóc. lnianych adamaszk. serwet 1·50, 1·75 2,25,
½	„	czysto płóc. lnian. adamasz. ręcznik. 1·50, 1·75, 2, 2·50.
½	„	serwet deser. we wszystkich kolorach ct. 80, 90, 1·25, 1·50 do 2 złr.
½	„	prawdz. płócien. chustek do nosa dla dam i mężczyzn z najnow. francus. szlakami złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2·50 do 3 złr.

Prawdziwe angielskie płócienno-batystowe chustki do nosa w eleganckich kartonach, 4·25, 5, 6, 7 do 8 złr. bardzo cienkie.

O połowę ceny produkcyjnej:

Gotowe koszule mękzie z najcięższego płótna.
Prawdziwa płócienna koszula ze stębnowanym gorsem 1·60, z pięknym zakładkowym gorsem . . . . tylko 1·75
Cienka koszula z brabanckiego płótma. . . . . „ 2·70
Cienka koszula z Belfasteckiego lub najcięższego rumburskiego płótna . . . . tylko 3·50
Wytworna koszula z rnmb. płótna ręcz. tkan. tylko 4·50 5·50 do 6·50.
Miękka szirtin. koszula z pięknym zakładko. gorsem tylko 1·60.
Cienka amerykańska płócienna koszula zdrowia, wytwornego kroju . . . . tylko 2·25
Kolorowa angiel. perkal. koszula najrozmait deseni tylko 2 do 2·25.
Gotowe koszule damskie z najlepszego płótna, z pięknemi haftami ręcznemi, koszula czysto płóc. dziergana . tylko 1·70
Wytworna koszula Karolina lub modna pasterska . . . „ 2·70
Pięknie haftowane w bukiet sercowy, Reveur francuski haft, tylko . . . . 3 i 4 złr.
Najnowsze, najgustowniejsze modne koszule z najbogatszemi przyborami . . . . tylko 5 i 6 złr.
Największy wybór najgustowniejszych damskich gorsetów, najnowszego kroju, z najcieńszego batystu i perkalu, z najpiękuiejszemi modnemi haftami i haftowanemi wkładkami tylko . . . . 2·50, 3, 4: 5 do 6 złr.
Spodnice najnorszego kroju w kliny ścinane, z najcięższego angielskiego szirtingu, z haftowanemi wkładkami i brzegami tylko . . . . 4, 5. 6, 7, 8 złr.
bogato ozdobne . . . . tylko 10 i 12 złr.
Gacie mezkie czysto płócienne tylko 1·25, — z najcięższego skórzanego płóta 1·50, — z najlepszego rumburskiego płótna ręcznej roboty 1·75 — węgierskiego kroju 2 złr. — francuskiego . . . . tylko 2·50
Majtki damskie cienkiego szirtingu 1·50 — z haftowanemi brzegami 2·60 z cienkiego płótna 2 złr. — haftowane 2·80, — bogato haftowane . . . . tylko 3·25 i 4 złr.

Dla gospodarzy, właścicieli młynów i handlujących produktami:
100.000 sztuk nowych gotowych worków zbożowych i na mąkę, mechanicznie tkanych ze szwem lub bez szwu.
1-mierzyc. worek z konop. przędzy 34 ct. - 1. mierzyc. worek dryl. 45c. ‖ 2 mierzycowe drylowe worki bez szwu 75 cent.
1½-mierz. ln. worek 50 ct. — 2 mierz. lniany worek z nieb. paskiem 60ct. ‖ 2-mierzycowy gęsto tkany worek lniany na mąkę 85 do 90 cent.
Wszystkie gatunki worków na węgle dla kopalń. worki na wełnę, rzepak, konopie, worki w najrozmaitszych rozmiarach dla przemysłowych gałęzi, fabryk, będą na zamówienie według przepisu w najkrótszym czasie wygotowane.

Zniżka. Do każdego zamówienia na towary płócienne lub bieliznę, wynoszącego kwotę 50 złr— dodaje się bezpłatnie piękne nakrycie do kawy na 6 osób (obrus i 6 serwet.)

Zamiejscowe zamówienia za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, będą bezzwłocznie z *największą starannością pod zaręczeniem* wykonane. Przy zamowieniach na koszule męzkie, uprasza się o dołączeine miary szerokości szyi i mankietów. Próbki i szczegółowy Cennik na żądanie przesyłają się bezpłatnie. (1811-4-12)T

Adres: ***K. k. Reichenauer Leinenwaaren-Fabriks-Niederlage in Wien*, Leopoldstadt, Taborstrasse „zum weisen Ross" Nr. 6 uud 8.**

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*
Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*